ROK 44-ty — ANNÉE 44-ème PIĄTEK, 6 czerwca 1952 — LENS (Pas-de-Calais) — VENDREDI, 6 Juin 1952 Nr. 134

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas-de-Calais) r. Emile Zola, 101, - Tel: 227 | R. C.: Béthune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 • Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 15 fr

Propaganda niemiecka gra na wszystkich strunach przeciw granicom na Odrze i Nisie

Organ uchodźców niemieckich ze Śląska powołuje się na Stalina i na — Rozmarka!

Przygotowując opinię publiczną w Niemczech do podpisania konwencyj z Zachodem, kanclerz Adenauer nie wahał się głosić, że mocarstwa zachodnie pomogą Niemcom w odzyskaniu ziem poza Odrą i Nisą.

Przyboczny doradca Adenauera prof. Hallstein w wykładzie wygłoszonym w Stanach Zjednoczonych, zapominając o Stalingradzie, widział już nawet wojska niemieckie maszerujące na Ural.

Obecnie po podpisaniu w Bonn konwencyj Zachodu z Niemcami, nastąpiły zarówno ze strony Francji jak również ze strony Achesona zaprzeczenia, jakoby zawarto jakiekolwiek umowy tajne w sprawach zarezerwowanych traktatowi pokojowemu z całością Niemiec, gdyż traktatu pokojowego nie można zawierać bez udziału Rosji.

W sytuacji tej prasa niemiecka wysila się, aby ożywić nadzieje niemieckie, jakoby mimo wszystko istniały jeszcze możliwości odebrania Polsce Ziem Odzyskanych. W takim świetle należy oceniać wiadomości i wnioski, jakie ogłosił urzędowy organ uchodźców ze Śląska „Der Schlesier" („Ślązak") drukowany w Recklinghausen, a rozpowszechniony w zach. Niemczech.

Wspomniane pismo niemieckie podało wiadomość, która obiegła prasę zachodnią, jakoby Stalin przyjął dwóch dziennikarzy polskich, w tym przedstawiciela (nie istniejącego dziś w ogóle) „Kuriera Warszawskiego" i oświadczył im, co następuje:

„W okresie rewolucji światowej granice państw mogą posiadać tylko znaczenie drugorzędne. Wszystkie granice istniejące obecnie, będą miały po uwolnieniu narodów tylko znaczenie prowincjonalne. Na razie Związek Sowiecki odrzuca wszelkie rozmowy dotyczące zmiany na linii Odra Nisa na rzecz Niemiec kapitalistycznych".

Na zapytanie dziennikarzy, czy zgodziłby się na rozmowy w tej sprawie z rządem „demokratycznym", Stalin odpowiedział, że nie można robić polityki na 10 lat naprzód. „O rozpatrywaniu sprawy granic będzie można myśleć dopiero po przywróceniu jedności niemieckiej, a Związek Sowiecki będzie rozmawiał tylko z Niemcami neutralnymi".

* * *

Jeżeli wywiad powyższy jest prawdziwy, to wynika z niego przede wszystkim, że w rozgrywce z Zachodem o Niemcy Stalin poszedł obecnie o krok dalej, aby poprzeć akcję Piecka i Grotewohla oraz przywódcy socjalistów niemieckich Schumachera w sprawie zjednoczenia Niemiec a przeciw wiązaniu się z Zachodem. Stalin obiecał już Niemcom zjednoczenie i odbudowę armii z dawnymi generałami i nazistami, a obecnie daje im jakoby do zrozumienia, że nie wyklucza późniejszych rozmów o zmianie granicy na Odrze i Nisie, jeżeli Niemcy conajmniej zobowiążą się do neutralności po zjednoczeniu. Stalin chce więc po tem rozmawiać nie tylko z Niemcami demokratycznymi, ale także z Niemcami neutralnymi czyli na przykład z Schumacherem.

Nie potrzeba było tego oświadczenia, by przekonać świat, że Stalin nie będzie miał najmniejszych skrupułów, by zrobić to, z czego obiecuje sobie korzyści dla Rosji i bolszewizmu.

Atoli 20-go czerwca „Bundesrat", w którym zasiadają przedstawiciele państw, tworzących dzisiejsze Niemcy zachodnie, ma rozpatrywać konwencje podpisane w Bonn przez Adenauera, Schumana, Achesona i Edena. Obóz Adenauera stracił większość w „Bundesracie" po przejściu Badenii — Würtembergii pod wpływy partii Schumachera. Stalin chciałby więc przede wszystkim wpłynąć na „Bundesrat", by odrzucił podpisane konwencje.

* * *

Zbierając wszędzie wiadomości mające utwierdzić w uchodźcach niemieckich nadzieje powrotu na Polskie Ziemie Odzyskane przez podkreślanie, że granica na Odrze i Nisie nie jest ostateczną, „Der Schlesier" powołuje się także na wielką manifestację polską w Chicago z okazji Konstytucji Trzeciomajowej pod przewodnictwem Karola Rozmarka, prezesa Kongresu Polonii Amerykańskiej.

W sprawozdaniu napisanym przez prof. dr. Fritza K. Richtera z Chicago, pismo podkreśla z przemówienia Rozmarka wyłącznie jego stanowcze żądanie unieważnienia i odwołania umowy z Jałty.

Niemiecki sprawozdawca zaznacza, że wedle jego wiedzy nie padło w ogóle słowo „Odra — Nisa" i dodaje, że **„całość była nastrojona na odzyskanie wolnej Polski takiej, jaką była przed Jałtą"** czyli bez Ziem Odzyskanych. Profesorowi Richterowi jednak podobnie jak ministrowi Adenauera Seebotmowi, nie wystarcza odebranie Polsce Ziem Odzyskanych. Chce jeszcze daleko więcej, bo przemówienie Rozmarka tłumaczy, że „chce się Polski na wschód od linii Curzona, przez co automatycznie przywróconoby całości polskiego państwa dawne położenie, w którym fantastyczna linia Odry i Nisy załamałaby się jak widmo." —

Sądzimy, że takie tłumaczenie słów p. Rozmarka przez prof. Richtera z Chicago jest fałszywe, a nawet umyślnie sfałszowane. Faktem jednak, który uprzytomnić sobie powinniśmy dobrze, jest, że słuchają nas obcy i że każde słowo nasze usiłują wyzyskać na swoją korzyść a na naszą niekorzyść. W tym wypadku Niemcy łączą swoje nadzieje i swoją fałszywą interpretację niewątpliwie ze stanowiskiem rządu w Waszyngtonie w sprawie granicy na Odrze i Nisie i z wpływami, jakie na p. Rozmarka mają niektóre urzędowe czynniki w Waszyngtonie. Nie napróżno przecież bawili w Waszyngtonie wysłannicy rządu z Bonn.

Michał Kwiatkowski

De Récy i jego wspólnicy skazani na zwrócenie państwu 39 i pół miliona fr

Paryż. — Sąd przysięgłych w Wersalu skazał dodatkowo Antoniego de Récy i jego wspólników na zwrócenie skarbowi państwa kwoty 39 milionów 500 tys. fr. uzyskanych ze spieniężenia bonów, skradzionych w Arras.

Komisja Kongresowa przesłuchała w U.S.A. dwóch oficerów sowieckich w sprawie Katynia

Waszyngton. — Amerykańska Komisja Kongresowa, zajmująca się badaniem zbrodni katyńskiej dąży do ustalenia nie tylko, kto dokonał masakry na wielu tysiącach byłych oficerów polskich w Katyniu, ale również do wyjaśnienia, dlaczego dokumenty w sprawie zbrodni katyńskiej były zakwalifikowane w urzędach amerykańskich, jako „ściśle tajne".

Dotychczasowe przesłuchy nie doprowadziły do wyjaśnienia, w jaki sposób znikły z Departamentu Stanu oraz sekretariatu Obrony Narodowej ważne dokumenty, przedłożone przez byłych amerykańskich oficerów, wysłanych do Katynia przez Niemców w kwietniu 1943 roku, a zawierające szczegółowe opisy tego, co naoczni świadkowie amerykańscy widzieli po rozkopaniu masowych grobów w Katyniu.

W środę Komisja Katyńska przesłuchała dwóch byłych oficerów sowieckich, przebywających w U.S.A. Są nimi pułkownik Bobolekow i kpt. Olszański. Obaj oficerowie przedstawili ciekawe informacje, dotyczące stosunku Rosjan do byłych oficerów polskich, trzymanych w trzech obozach jenieckich w Rosji: w Starobielsku, Kozielsku i Ostaszkowie.

Zasiłki dla bezrobotnych będą podwyższone

Paryż. — Rząd powierzył radzie międzyministerialnej zajęcie się rewaloryzacją zasiłków dla bezrobotnych. Chodzi o zmniejszenie różnicy, istniejącej między zasiłkami w Paryżu i na prowincji oraz zrewaloryzowanie ich w ten sposób, aby stanowiły conajmniej trzy ćwierci minimalnego zarobku gwarantowanego.

———:-:———

Piorun uszkodził 8 tysięcy telefonów w czasie burzy w Jugosławii

Belgrad. — Piorun uderzył w czasie burzy w stację telefoniczną w Belgradzie, powodując uszkodzenie 8 tysięcy telefonów w stolicy Jugosławii.

Program Eisenhowera jako kandydata na prezydenta U. S. A.:

Apel do jedności dla obrony przed zaborczością komunizmu i przezwyciężenia bolączek wewnętrznych

Eisenhower potępił układy tajne w rodzaju Jałty i żądał jasnego określenia celów polityki Stanów Zjednoczonych

Pod adresem demokratów powiedział, że zbyt długi pobyt u władzy jednej partii powoduje nieudolność i korupcję wśród biurokracji i czynników rządzących

Przeszedłszy jako generał w stan spoczynku i zrezygnowawszy nawet z emerytury (ok. 20 tys. dol.) p. Eisenhower jako cywilista wygłosił pierwszą swoją mowę programową jako kandydat na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Mimo, że jego przyjaciele wysunęli już w roku ubiegłym jego kandydaturę, Einsenhower jako generał nałożył sobie zupełne milczenie w sprawach politycznych, dopóki nosił mundur generalski. Mimo, że rywal jego Taft czynił bezustanne aluzje do niego, gen. Eisenhower dopiero kiedy przeszedł w stan cywilny wygłosił mowę programową i określił swoje stanowisko wobec głównych zagadnień wewnętrznych i zewnętrznych Stanów Zjednoczonych.

Tym samym Eisenhower dał nową lekcję wszystkim tym generałom, którzy jako dowódcy wojskowi mieszają się do polityki wewnętrznej swojego kraju, zwalczają rząd i pragną ustanowić przewagę wojska nad życiem narodu. Wojsko nie zna się ani na sprawach gospodarczych, ani politycznych, co dowódcy zastępują butą i pychą. Upadek każdego państwa rozpoczyna się przeto zawsze w historii, kiedy generałowie w służbie czynnej zaczynają robić własną politykę. Od tego zginęło potężne państwo rzymskie i zginęła Polska. Wojsko powinno bowiem być narzędziem obronnym narodu w służbie jego polityki, a nie panen narodu.

Zarówno Eisenhower jak Mac Arthur, choć są wielkimi generałami, uznają tę zasadę całkowicie, natomiast nie uznawali jej pułkownicy, którzy rządzili Polską, i nie uznają generałowie, którzy chcieliby nią rządzić za pomocą wojska mimo smutnych doświadczeń z Rydzem-Śmigłym i innymi generałami.

Program Eisenhowera

ABILENE (Kansas). — Przemawiając w środę po raz pierwszy w ramach kampanii przedwyborczej Eisenhower apelował do 156 milionów Amerykanów, by zjednoczyli się dla obrony własnego kraju przeciwko groźbie komunistycznej oraz dla stawienia czoła niebezpieczeństwom wewnętrznym, których 4 wyliczył Eisenhower.

Zwracając się do 60 tysięcy słuchaczy w swoim mieście rodzinnym w Abilene w Kansas, Eisenhower oświadczył, że zwycięstwo nad wiszącymi nad światem groźbami komunizmu zależy od świadomego poparcia ze strony wszystkich 156 milionów Amerykanów.

Mówca określił, że jego program dąży do tego, by dać Ameryce honorowy pokój, rozsądne bezpieczeństwo i równowagę finansową.

Udzielanie w dalszym ciągu pomocy wojskowej i gospodarczej dla wolnego świata uznał za konieczne, ale dodał, że będzie można rozważać zmniejszenie tej pomocy w przyszłości.

Ameryka w stanie bankructwa pozostawiłaby świat na łasce Kremlu. U.S.A. odcięte od surowców podobne byłyby do wspaniałego traktoru na polu, któremu brak paliwa. Polityka zagraniczna Stanów Zjedn. nie powinna posiadać tajemnic. Nasze cele powinny być określone jasno, żeby wszyscy ludzie mogli je zrozumieć.

Amerykanie mają instynktowny i naturalny lęk przed tego rodzaju tajemnicami, jaka otacza układy z Jałty.

Cztery niebezpieczeństwa wewnętrzne

Wedle Eisenhowera istnieją cztery niebezpieczeństwa wewnętrzne, które zagrażają dzisiaj U.S.A.

1) Niesłuszne przeciwieństwa pomiędzy różnymi klasami, oraz myśl, że pewnej części kraju może się lepiej powodzić kosztem całości. Utrzymać należy wiarę w ideały i odbudować zaufanie w lojalność i bezstronność przedstawicieli.

2) Zmniejszanie się stałe wartości dolara, prowadzące do kryzysu gospodarczego i grożące zniszczeniem wolności handlu i wolności indywidualnej. Należy więc dążyć do stabilizacji przez kontrolę inflacji i deflacji.

3) Wygórowane podatki, tłumiące rozwój gospodarczy i produkcję. Choć większość podatków obecnych jest nie do uniknięcia w obecnej chwili, ale rozrzutność i przesada powinny być ograniczone, by jeden dolar nie musiał być wydanym na zbrojenia bez kontroli i użyteczności.

4) Ustawiczne powiększanie uprawnień biurokracji z Waszyngtonu. Należy wobec tego stawić granice rozszerzaniu się uprawnień rządu i domagać się od urzędników największej wydajności i przywrócić zaufanie do przedstawicieli wybranych i mianowanych.

Gdy jedna partia jest zbyt długo u władzy...

Zdrowie polityczne kraju jest zagrożone, zakończył Eisenhower, jeśli jedna partia pozostaje zbyt długo u steru władzy. Powoduje to w następstwie korupcję i nieudolność na niższych i na wysokich stanowiskach rządowych. W naszym kraju jedna partia była zbyt długo u władzy. Ale utrzymanie dwupartyjnego systemu wymaga, by nasi obywatele znali swoje obowiązki i wybierali z największą troską swoich przedstawicieli od najniższego do najwyższego. Jeśli Amerykanie będą umieli spełnić swoje powinności i wybrać swojego szefa, to wierzę, że będziemy mogli mieć pokój honorowy, bezpieczeństwo i równowagę gospodarczą. Wierzę w przyszłość Stanów Zjednoczonych.

Ósma rocznica lądowania wojsk alianckich w Normandii

Caen. — W piątek, 6 czerwca, odbędą się w Normandii obchody dla uczczenia 8. rocznicy lądowania wojsk alianckich w Normandii. Gen. Ridgway przybędzie o godz. 10.15 do Caen, skąd wyjedzie do Arromanches, gdzie będzie obecny przy położeniu kamienia węgielnego pod przyszłe muzeum przez p. Thomasa, pierwszego lorda admiralicji brytyjskiej. O 11.15 wyjedzie do Bayeux. Po Mszy św. w Bayeux, Generał skieruje się do Omaha a następnie do St. Mère-Eglise i Utah.

Gen. Ridgway był pierwszym generałem amerykańskim, który znalazł się przy pomocy spadochronu na ziemi francuskiej w akcji uwolnienia Francji.

Siedmioro dzieci spaliło się żywcem

MONTREAL. — Siedmioro dzieci tej samej rodziny, w wieku od 20 miesięcy do 12 lat, spaliło się żywcem w czasie pożaru domu w Saint-Luc, pod Québec. Dziewięcioro innych dzieci zdołało wydostać się z płomieni.

Matka dzieci odniosła ciężkie obrażenia, spiesząc im z pomocą.

———:-:———

Pociąg wjechał na samochód

Jeden zabity, dwóch rannych

LE MANS. — Pociąg towarowy wjechał onegdaj na samochód na niestrzeżonym przejeździe kolejowym Ruettes pod Saint-Germain-de-Coudre. W samochodzie, wleczonym na przestrzeni 90 m poniósł śmierć właściciel wozu, Georges Nicolle, handlarz koni z Frénay-sur-Sarthe. Syn jego i kierowca są ciężko ranni.

Min. Schuman stwierdza, że mocarstwa zachodnie nie powzięły żadnych zobowiązań w sprawie granic niemieckich

Paryż. — Francuski minister spraw zagranicznych, Schuman złożył w środę przed komisją Zgromadzenia Narodowego wyjaśnienia w sprawie ostatnich umów w Bonn i Paryżu. Podkreślił on, że Anglia i Stany Zjednoczone przyjęły na siebie obowiązek interwencji na wypadek wypowiedzenia traktatu przez jeden z krajów członkowskich Wspólnoty, podobnie jak i na wypadek agresji przeciwko jednemu z tych krajów, o ile pozostaje on jeszcze członkiem Wspólnoty.

Min. Schuman zaprzeczył kategorycznie pogłoskom, jakoby rekrutacja żołnierzy do kontyngentów niemieckich mogła nastąpić jeszcze przed ratyfikacją umów przez wszystkie zainteresowane państwa.

Podkreślił również, że rząd U.S.A. zdaje sobie sprawę z trudności Francji równoczesnego wywiązania się ze zobowiązań w sprawie europejskiej wspólnoty obronnej oraz w sprawie obrony Indochin. Dodał on także, że narody sprzymierzone mają w tym wspólny interes, aby Francja pozostała w Afryce.

W sprawie umów z rządem w Bonn, min. Schuman potwierdził, że stanowią one tymczasowe uregulowanie zagadnień niemieckich i **że z tego powodu w sprawie granic niemieckich nie powzięto żadnego zobowiązania.**

* * *

W francuskich kołach miarodajnych stwierdza się, że ogłoszone oświadczenia Stalina dowodzą, iż Rosja zastrzega sobie prawo zmiany granic zachodnich Polski na korzyść Niemiec zjednoczonych i „neutralnych".

Rozpisana 3 i pół proc. pożyczka państwowa

oparta na kursie złota ma wielkie powodzenie

Podpisy rosną codziennie we wszystkich departamentach Francji

Paryż. — Powodzenie 3 i pół procentowej pożyczki państwowej, opartej o złoto, wzrasta z każdym dniem. Oparcie pożyczki o kurs złotego franka (napoleona) wzbudziło zaufanie tak wśród posiadaczy gotówki, jak i przechowujących złoto, nie przynoszącego żadnej korzyści. Tymczasem pożyczka przynosi odsetki w wysokości 3 i pół procent rocznie a nadto gwarantuje zwrot wpłaconej kwoty według kursu złota, w razie jego zwyżki, a conajmniej kwoty wpłaconej w chwili podpisywania pożyczki (4.000 fr. za napoleona) gdyby kurs złota spadł poniżej tej wysokości.

Podpisywanie pożyczki wzrasta każdego dnia we wszystkich departamentach Francji.

Głosy prasy o niepowodzeniu strajku komunistycznego

„Le Figaro" p.t. „Zwycięstwo pracowników". „Zapewne nigdy partia komunistyczna nie poniosła podobnej klęski jak wczoraj w całej Francji.

„Śmieszne biuletyny zwycięstwa, wydrukowane przez prasę stalinowską, nic w tym nie zmienią. Wiadomo, do kogo są skierowane poza żelazną kurtyną.

„W każdym razie ani jeden z obywateli Francji nie da się nimi oszukać. Żaden paryżanin, który widział, że metro i autobusy krążą normalnie, żaden mieszkaniec przedmieść, który jak zwykle przyjechał swoim pociągiem, nikt z używających gazu, wody, elektryczności. Wszyscy mogli przekonać się o całkowitym niepowodzeniu strajku generalnego".

Jedynie warsztaty fabryk Renault były przez chwilę terenem gwałtownych scen. Wybuch gniewu garstki agitatorów, okazujących swoją złość"...

„Ce Matin": „Generalny strajk, którego chcieli komuniści, nie udał się. Nie powiódł się w takich warunkach — w sposób tak oczywisty i tak widoczny dla człowieka ulicy — że niepowodzenie to jest mniej zwycięstwem utrzymujących porządek jak zwycięstwem zdrowego rozsądku.

Miliony pracowników, za których rzecznika podaje się partia komunistyczna i których usiłuje włączyć w swoje szeregi nie poszło za wezwaniem uwolnienia p. Jacques Duclos".

„Le Populaire": „Partia komunistyczna poniosła wczoraj poważną klęskę"... „Sensem tego dnia jest, iż warstwa robotnicza czuje wyraźnie, że jej własne cele i cele partii komunistycznej oddalają się od siebie coraz bardziej".

Zupełna klęska C.G.T. i Partii Komunistycznej w swojej politycznej akcji strajkowej

W całej Francji praca odbywała się normalnie, zaledwie 2 procent robotników usłuchało apelu C.G.T.

Jeszcze nigdy dotychczas akcja polityczna rozpętana z takimi groźbami i szumnymi apelami nie skończyła się taką klęską zupełną jak polityczny strajk generalny ogłoszony na ubiegłą środę przez C.G.T. i Partię Komunistyczną. Nawet w kopalniach północnego Zagłębia węglowego, gdzie C.G.T. dotychczas chwaliła się swoimi wielkimi wpływami, praca odbywała się zupełnie normalnie jak w każdy inny dzień. Tylko niecałe 2 proc. robotników w różnych stronach Francji usłuchało apelu C.G.T. Koleje zaś, do których specjalnie wystosowana była odezwa strajkowa, funkcjonowały jak zwykle zarówno w ruchu podmiejskim Paryża jak w ruchu dalekobieżnym na prowincji. Warstwa robotnicza przekonuje się sama, dokąd chciałaby ją prowadzić bolszewicki marksizm.

* * *

Paryż. — Statystyki Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, opracowane na podstawie danych, nadesłanych z obszaru całej Francji, wykazują, że zaledwie niecałe 2 proc. pracowników usłuchało w środę komunistycznego hasła strajku politycznego. Ogół świata pracy oparł się, nie ustępując ani wobec gróźb ani prowokacyj agentów komunistycznych.

Rada Ministrów rozpatrywała bilans strajku w środę wieczorem. Ministrowie Brune i Louvel przedstawili informacje, wykazujące niebywałe niepowodzenie strajku komunistycznego.

Po obradach Rady Ministrów został ogłoszony następujący komunikat:

„Strajk generalny, do którego wzywała C.G.T., spotkał się z całkowitym niepowodzeniem, tak w sektorze publicznym jak i prywatnym.

Rząd utrzymał i utrzyma porządek.

Robotnicy francuscy okazali dzisiaj, w sposób jaskrawy, że są przeciwni intrygom obcych polityków komunistycznych. Nic nie powstrzyma polityki odbudowy gospodarczej i finansowej, prowadzonej przez rząd z poparciem parlamentu.

Robotnicy rozumią, że skorzystają z tego jako pierwsi.

Nabywając masowo pożyczkę, Francuzi umożliwią rządowi przywrócenie we Francji szybko gospodarstwa zdrowego, zdolnego zwiększyć jej autorytet w świecie."

Czy cofają się?

C.G.T., nie dając za wygrane, twierdzi, że zapoczątkowało dopiero ruch i wezwało działaczy do rozszerzenia akcji. Usiłowania te są jednak z góry skazane na niepowodzenie, wobec zrozumienia robotników, że przywódcy komunistyczni słuchają obcych rozkazów.

W Paryżu i okolicy autobusy i kolej podziemna funkcjonowały normalnie. Nie stwierdzono żadnej niedokładności w dostawie wody, gazu i elektryczności. Bardzo mało robotników strajkowało na miejscu pracy. Produkcja była normalna. Ulice zostały oczyszczone, jak zwykle. Urzędnicy merostw pracowali, jak zwykle, za wyjątkiem Ivry i Vitry, gdzie urzędował tylko wydział stanu cywilnego.

Koleje funkcjonowały wszędzie normalnie, za wyjątkiem Montluçon i Sète, gdzie ruch uległ opóźnieniu na skutek zajść. W obwodzie paryskim tylko 10 kolejarzy nie zgłosiło się do pracy.

W metalurgii odsetek strajkujących był na ogół bardzo nikły. Jednakże fabryki Renault pracowały w zwolnionym tempie a około godz. 17 stanęły zupełnie, ale tylko z powodu przerwania prądu i zabrania niezbędnych części z centrali elektrycznej przez oddział komunistyczny z posłem Linet na czele. Syndykaty niezależne zaprotestowały energicznie przeciwko dokonanym sabotażom. Na wiec C.G.T. przybyło tylko 1.000 robotników z fabryk Renault na 40 tys. personelu. Podobnej taktyki użyto w fabrykach Samoa. Natomiast w fabrykach Citroën, Simca, Ford, Alsthom itd. sytuacja była normalna.

Komunikacja lotnicza i morska nie uległa przerwie.

Na pocztach strajkowało 2 urzędników na 240 tys. personelu.

Na prowincji panowała w środę normalna sytuacja w większości miast. Wyjątek stanowiły m. in. Marsylia, Sète, Lyon, Montluçon, gdzie doszło do mniejszych zaburzeń.

W Marsylii zatrzymano rano 75 osób: 15 tramwajarzy, którzy nie usłuchali nakazu rekwizycji, 40 metalowców i 4 kolejarzy, którzy przeciwstawiali się wolności pracy. Wkrótce przywrócono normalny ruch wszystkich ośrodków komunikacyjnych.

W Montluçon oddział cezetowców zatrzymał na dworcu trzy pociągi. Policja w krótkim czasie przywróciła porządek.

Żandarmeria rozproszyła 150 manifestantów w **Sète**, opóźniających ruch pociągów.

Do zajść doszło w **Saint-Dizier**, podczas manifestacji komunistycznej. Kilka osób jest rannych.

Policja w **Tuluzie** użyła gazów łzawiących do rozproszenia 300 manifestantów. Dwóch C.R.S. jest lekko rannych. Aresztowano 10 osób.

W Lyonie strajkowali robotnicy w Ateliers du Rhône (250), w zakładach Electrochimie w Venissieux (400) i w innych mniejszych fabrykach. Część robotników nie pracowała w zakładach metalurgicznych w Dule, Rochet-Schneider i Berliet.

Zaznaczyć należy, że w całej Francji wszyscy górnicy przybyli do pracy. Na żadnym szybie nie zanotowano ruchu strajkowego.

Nowe dowody

PARYŻ. — Min. spraw wewnętrznych, Charles Brune, uzupełniając informacje o zaburzeniach z 28 maja, podał na Radzie Ministrów, że manifestanci mieli przygotowaną własną służbę zdrowia i tajne kliniki. „Jest to nowy dowód, powiedział Minister, że urządzono spisek przeciwko wewnętrznemu bezpieczeństwu państwa".

★

Przesłuchy aresztowanych manifestantów z 28 maja

PARYŻ. — Sędziowie śledczy, prowadzący dochodzenia w związku z zamachem na wewnętrzne bezpieczeństwo państwa, przystąpili w czwartek do przesłuchiwania 162 manifestantów aresztowanych w ub. tygodniu. Stwierdzono, że gołębie znalezione w samochodzie p. Duclos nie były gołębiami pocztowymi.

★

Ciężki stan 15 rannych policjantów

PARYŻ. — Z 39 policjantów, przewiezionych do szpitala po manifestacjach z 28 maja, 15 znajduje się w ciężkim stanie. Rany zostały im zadane prętami żelaznymi i gwoździami.

Zaginionej w Phalempin 4 i półletniej Joelle,

poszukuje ponad 200 osób, kilka brygad żandarmerii, 3 psy policyjne i 2 różdżkarzy

LILLE. — Cztero i półletnia Joelle Ringot zniknęła w Phalempin we wtorek po południu, bez najmniejszego śladu. Między godz. 13.30 a 14.15 czekała ubrana do wyjścia przed domem przy rue de Labeuvrière, aż matka ubierze troje rodzeństwa. Od tego czasu ślad o niej zaginął. Po daremnych poszukiwaniach dziecka w pobliżu domu, pani Ringot powiadomiła sąsiadów, a ci zaalarmowali władze. Niebawem zebrał się tłum mieszkańców, (około 200 o godz. 15.) i przystąpił do przeszukania pobliskiego lasu oraz pola. Policja i brygady żandarmerii badają każdy ślad. Pies policyjny, przyprowadzony przez brygadę w Seclin, zaprowadził policję w kierunku rzeki. Przeszukano ją, ale nie znaleziono śladu dziecka. Poszukiwań nie przerwano nawet w nocy. Odbywają się one w dalszym ciągu, w nadziei odnalezienia dziecka żywym. Żandarmi sprowadzili kilka samochodów, zaopatrzonych w radio i dwa dalsze psy policyjne. Jeden z nich zaprowadził żandarmów do niewykończonej studni. Przeszukano ją bez rezultatu.

Dwaj rożdżkarze twierdzą, że Joelle znajduje się w promieniu 500 m. od domu rodzicielskiego, prawdopodobnie w fermie Heurtebise. Fermę tę, zamieszkałą przez p. Dejardin przeszukano, ale dziecka nie znaleziono. Pani Dejardin oświadczyła, że we wtorek o godz. 14.30 przed domem jej zatrzymał się samochód. Dwaj automobiliści zapytali się, czy wynajęłaby im pokój i pomieszczenie dla samochodu. Gospodyni odmówiła.

Przypuszcza się, że dziecko mogło zostać uprowadzone przez tych automobilistów.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Mam zaufanie do „Narodowca" bo pisze czystą prawdę

Ja, czytelnik „Narodowca" mogę potwierdzić całkowicie, że wszystko co „Narodowiec" podaje nam do wiadomości, jest zupełną prawdą! Ponieważ znajduję się we Francji od 1937 roku, a cała moja rodzina przebywa w Polsce, więc od zakończenia wojny otrzymuję listy z Kraju.

Mam zaufanie do swej rodziny i wiem, że to wszystko, co mi piszą z Polski jest prawdą. Tak samo mam zaufanie do tego wszystkiego co nam podaje „Narodowiec" bo jest całkowicie zgodne z tym, co rodzina z Polski mi w listach pisze. Dla potwierdzenia przysyłam do zamieszczenia w „Narodowcu" list, który otrzymałem w tych dniach z Polski. A.

(List z Polski:)

Kochany Wujku! Bardzo Cię przepraszamy, że tak długo nie pisaliśmy do Ciebie. Nie gniewaj się o to. A teraz chciałabym zapytać jak się Wujkowi powodzi i czy we Francji jest też tak o wszystko trudno, jak u nas. U nas brak jest wszystkiego! Za cukrem kolejki, za mydłem, za mięsem itd. i to tylko ci stoją co mają kartki, bo jeżeli ktoś nie ma kartek, to może tylko sobie popatrzeć. Wujku, ja z siostrą bardzo Wujka prosimy czyby Wujek nie mógł nam przysłać czegoś z ubrań, bo u nas jest o wszystko bardzo trudno. Jeżeli się coś ukaże, to chcą nie wiem ile. Ci tylko mają, co im rodzina przyśle zza granicy. Kochany Wujku przyślij nam to, bardzo Cię prosimy.

Napisz nam jak jest u was, czy też tak źle, jak tutaj. A może byś mógł ściągnąć mnie do Francji? Chętnie bym [illegible] sama pojechała. A jeżeli coś wyślesz, to najlepiej polecony list, czy wysyłać paczkę czy nie...

Treść konwencji, które czynią Niemiecką Republikę Federalną członkiem Wspólnoty Wolnych Narodów

BONN. — Układy podpisane dnia 26 maja przez Francję, W. Brytanię i Stany Zjedn. z Federalną Republiką Niemiecką stawiają na stopie równości we wspólnocie wolnych narodów Niemcy zachodnie, obejmujące dwie trzecie terytorium niemieckiego i liczące 48 milionów mieszkańców.

Konwencje te są następujące:

1) Konwencja o stosunkach pomiędzy trzema mocarstwami a Federalną Republiką Niemiecką.

2) Konwencja finansowa.

3) Konwencja o załatwieniu zagadnień wynikających z wojny i okupacji.

4) Konwencja o prawach i obowiązkach zagranicznych sił zbrojnych i ich członków do Federalnej Republiki Niemieckiej.

Oprócz tych umów, podpisane układy zawierają wymianę listów pomiędzy kanclerzem niemieckim Konradem Adenauerem i trzema innymi ministrami spraw zagranicznych. Jeden z listów potwierdza prawo trzech mocarstw do utrzymania statutu okupacyjnego w Berlinie. Inny uznaje ważność umów międzynarodowych zawartych przez dawne władze okupacyjne.

Trzy spojrzenia na obecną sytuację

Rzeczoznawcy, którym przypadło w udziale zredagowanie układów zaznaczyli, że do czasu aż nie dojdzie do porozumienia ze Zw. Sowieckim w sprawie przyszłości Niemiec, zjednoczenie całych Niemiec nie może być urzeczywistnione i zagadnienia dotyczące całości Niemiec nie mogą być rozważane. Dlatego też trzy mocarstwa postanowiły udzielić Federalnej Republice Niemieckiej całkowitej władzy dla spraw wewnętrznych i zagranicznych, pozostawiając jej możliwości układania się o zjednoczeniu Niemiec i utrzymując prawa trzech mocarstw w Berl'nie,

Po drugie, rzeczoznawcy podkreślili sytuację wynikającą ze stacjonowania w czasie pokoju dużej ilości wojsk w Niemczech ze względu na obronę. Obecność wojsk tych jest uważana za żywotną konieczność dla obrony Niemiec.

Po trzecie, ponieważ nie można zawrzeć obecnie ogólnego traktatu pokojowego z Niemcami, rzeczoznawcy zaznaczyli, że konwencje mają na celu zakończenie okupacji przed zawarciem ostatecznego traktatu pokojowego.

Ci, którzy prowadzili układy podkreślili, że załatwienie zagadnień wynikających z ostatniej wojny było rzeczą bardzo skomplikowaną i że była naglącą koniecznością, aby Niemcy stały się krajem wolnym i odpowiedzialnym.

Konwencja o stosunkach z Republiką Federalną

Umowa o stosunkach pomiędzy trzema mocarstwami i Republiką Federalną jest ugodą zawierającą stałe i podstawowe artykuły, określające zasadnicze podstawy nowych stosunków.

Według tej umowy Republika Federalna otrzymała szeroką władzę na sprawy wewnętrzne i zewnętrzne; lecz na razie prawa trzech mocarstw w Berlinie i wskazane cele wspólnej polityki zostają utrzymane.

W ramach nowych stosunków wysoka komisja aliancka zostanie zniesiona i wysokie komisariaty zostaną zastąpione ambasadami. Odtąd trzy mocarstwa będą utrzymywały stosunki z Republiką Federalną przez swych ambasadorów.

Obce siły zbrojne, stacjonujące na terytorium niemieckim nie będą już więcej uważane za wojska okupacyjne, lecz będą miały za jedyny cel zapewnienie obrony Niemiec.

Konwencja finansowa i inne

Umowa finansowa załatwia sprawy finansowe dotyczące wojsk sprzymierzonych stacjonujących na terytorium federalnym i uznaje konieczność utworzenia oddziałów niemieckich dla wspólnej obrony europejskiej.

Umowa finansowa ustala również wkład niemiecki do obrony, zgodnie z zaleceniami NATO.

Konwencja o załatwieniu zagadnień wynikających z wojny i ze stanu okupacji jest dokumentem zawierającym 12 rozdziałów dokładnie oznaczających sposób, w jaki będą załatwione sprawy wynikające z okupacji oraz mające związek z odszkodowaniami i statutem uchodźców.

Umowa o prawach i obowiązkach sił zbrojnych trzech mocarstw ustala w szczegółach statut prawny wojsk sprzymierzonych stacjonujących na terytorium Federalnej Republiki Niemieckiej.

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Tytoń dostał się do Europy jako środek leczniczy w postaci proszku, ożywiającego organizm przez pobudzanie do kichania. Z Portugalii i Hiszpanii, rozszerzył się na Francję i Włochy, podczas gdy w Anglii zaczęto tytoń palić. We Francji aż do rewolucji [illegible] procent tytoniu przerabiano na tabakę. W osiemnastym i dziewiętnastym wieku wytworne zażywanie tabaki należało do form towarzyskich i z tego okresu pochodzą muzealne dziś kosztowne tabakiery. Do pierwszej wojny światowej tabakierka należała do atrybutów [illegible].

■ W Birmingham (Anglia) stanął przed sądem rozwodowym starszy jegomość, oskarżony przez żonę o opuszczenie jej. Pozwany nazywał się... Trulove czyli „prawdziwa miłość".

Komuniści pominęli na listach ponad 50 tys. jeńców alianckich i koreańskich

Pan Mun Jom. — Szef delegacji O.N.Z. do rokowań rozejmowych z komunistami na Korei, generał Harrison oświadczył w środę komunistom, że świadomie dążą do storpedowania osiągnięcia porozumienia w sprawie doprowadzenia do pokoju na Korei.

Delegacja O.N.Z. podała do wiadomości, że komuniści pominęli na liście jeńców dalszych 1000 nazwisk żołnierzy alianckich, co do których wiadomo, że dostali się do niewoli w czasie działań w ostatnich kilku miesiącach. Ponadto komuniści nie podali dotychczas listy około 50 tysięcy żołnierzy południowo-koreańskich, którzy dostali się do niewoli komunistycznej.

*

Oddziały pancerne oczyszczają obóz jeńców komunistycznych na wyspie Koje

TOKIO. — Alianckie oddziały pancerne, które przydzielone zostały do komendy na wyspie Koje, wjechały w środę do trzech bloków, opanowanych przez fanatycznych komunistów i zniszczyły flagi komunistyczne z masztów obozowych. Ponadto oddziały pancerne uwolniły 17 jeńców antykomunistycznych, którzy mieli powiązane ręce z tyłu oraz trzymani byli zamknięci przez szefów komunistycznych.

75 przywódców zbuntowanych bloków obozowych zostało aresztowanych.

Cała akcja oddziałów pancernych odbyła się bez rozlewu krwi oraz bez oddania jednego strzału.

★

U.S.A., Anglia i Australia ostrzegają S. Rhee

TOKIO. — Rządy Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Australii przesłały w środę na ręce prezydenta południowej Korei, S. Rhee telegramy, w których wyraziły swoje zaniepokojenie z powodu jego zarządzeń sprzecznych z postanowieniami konstytucji państwa.

Telegramy ostrzegawcze pozostają w związku z ogłoszeniem przez S. Rhee stanu wyjątkowego w trzech prowincjach południowej Korei, oraz po uwięzieniu przez niego 12 posłów opozycyjnych.

USA są przeciwne zwołaniu Zgromadzenia ONZ w sprawie Tunisu

Waszyngton. — Amerykański sekretarz Departamentu Stanu, Dean Acheson potwierdził w środę w Waszyngtonie, że Stany Zjednoczone sprzeciwiają się w dalszym ciągu wszelkiej próbie zwołania Zgromadzenia O.N.Z. na nadzwyczajne posiedzenie, celem zbadania sprawy Tunisu. „Przyczyny, które spowodowały, że Stany Zjednoczone wstrzymały się od głosowania gdy sprawa ta znalazła się w Radzie Bezpieczeństwa, powiedział Acheson, są dalej ważne". Dodał on, że szczere i serdeczne rozmowy, jakie odbył w ciągu tygodnia w Paryżu z premierem Pinay i francuskimi ministrami, usunęły pewne nieporozumienia i były bardzo pożyteczne. Acheson wskazał, że wysokość kredytów, które zostaną otwarte dla Francji, w ramach pomocy amerykańskiej dla zagranicy oraz zamówień dla przemysłu francuskiego, będzie mogła być ustalona dopiero po uchwaleniu przez Kongres programu pomocy dla zagranicy.

Eden odbędzie rozmowy z dyplomatami brytyjskimi na Bliskim Wschodzie

LONDYN. — Brytyjskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych podało do wiadomości, że minister Eden odbędzie w Londynie narady z brytyjskimi dyplomatami, akredytowanymi w krajach Bliskiego Wschodu. Rozmowy te odbędą się w dniach 19, 20, 23 i 24 czerwca br. Wezmą w nich udział przedstawiciele Anglii w Jordanii, Arabii saudzkiej, Turcji, Iraku, Syrii, Libanie, Izraelu, Persji oraz w Libii.

Rzecznik Ministerstwa podkreślił, że tego rodzaju narady okresowe i sprawozdania weszły w praktykę w ostatnich latach. Dwie poprzednie konferencje dyplomatów brytyjskich z Bliskiego Wschodu odbyły się w 1945 roku oraz w 1949.

Wywóz surowców strategicznych z zachodnich Niemiec do Rosji

BONN. — Agencja amerykańskiego Urzędu Wzajemnego Bezpieczeństwa w Bonn podała do wiadomości, że 83 różne firmy przemysłowe z zachodnich Niemiec wywoziły do Rosji i krajów za „żelazną kurtyną" surowce i materiały o znaczeniu strategicznym. Wszystkie te firmy zostały umieszczone na czarnej liście. Odtąd przedsiębiorstwa te nie będą mogły korzystać z żadnej pomocy amerykańskiej; nie będą one otrzymywać żadnych zamówień dla armii amerykańskiej w Niemczech, ani przydziałów surowców o znaczeniu strategicznym, a przywożonych do Niemiec zachodnich z U.S.A. i innych wolnych krajów.

Rząd zachodnio-niemiecki pomaga w przeprowadzeniu śledztwa przeciwko wymienionym 83 firmom i towarzystwom handlowym. 10 spośród tych przedsiębiorstw zostało już zamieszczonych na czarnych listach na okres nieokreślony. 73 dotkniętych zostało tymczasowymi zakazami udzielania im pomocy przez władze amerykańskie.

Śledztwo ustaliło dotychczas, że Rosja, Polska, Czechosłowacja i Węgry zakupiły maszyny stalowe, urządzenia rafineryjne, materiały wiertnicze, surowce chemiczne i turbiny elektryczne za 50 milionów dolarów.

Amerykańscy członkowie Komisji Śledczej zebrali wiadomości o nielegalnym wywozie z Niemiec federalnych do Rosji i innych krajów satelickich Rosji od podróżnych, policji oraz od kupców niemieckich.

★

Rosjanie próbowali zająć cmentarz w dzielnicy francuskiej Berlina

Berlin. — Około 50 uzbrojonych żołnierzy sowieckich oraz t. zw. „policjantów ludowych" wtargnęło w środę po południu na cmentarz przy Buchenstrasse, w dzielnicy francuskiej Berlina. Żołnierze sowieccy poczęli strzelać z rewolwerów w powietrze, poczym wycofali się.

★

Poranienie żandarma amerykańskiego w Berlinie

BERLIN. — Policja wschodnio-niemiecka ostrzelała w środę amerykański patrol żandarmerii, jadącej jeepem w strefie granicznej pomiędzy zachodnim i wschodnim Berlinem. Jeden z żandarmów amerykańskich został ranny.

Amerykański komendant Berlina, generał Mathewson złożył energiczny protest u władz sowieckich i zażądał ukarania winnego.

★

Brytyjska blokada radiostacji sowieckiej w Berlinie

BERLIN. — Oddziały brytyjskie nadal blokują wszelki ruch wokół sowieckiej radiostacji, znajdującej się na terenie Berlina zachodniego.

Przebywający w radiostacji urzędnicy i żołnierze sowieccy żyją z zapasów, jakie poczynione były przez Rosjan.

Rada Regencyjna rządzi Jordanią

AMMAN. — Rząd Jordanii odbył w środę nadzwyczajne posiedzenie, po którym ogłosił komunikat stwierdzający, że ze względu na pogorszenie się stanu zdrowia króla Talala i w oparciu o raport lekarski z Paryża, postanowiono utworzyć radę regencyjną złożoną z przewodniczącego senatu oraz 2 senatorów. Należy zaznaczyć, że król Talal znajduje się na leczeniu w Wersalu. Drugi komunikat doniósł, iż rada regencyjna złożyła przysięgę, zgodnie z Konstytucją, i że począwszy od czwartku sprawuje władzę, jaką dotąd miał król Talal.

Warto podkreślić, że artykuł Konstytucji, na który powołuje się rząd, tworząc radę regencyjną, został uchwalony dopiero 1 stycznia br. Właściwym następcą tronu jest książę Hussein, który ma dzisiaj 17 lat i odbywa studia w słynnym angielskim zakładzie naukowym Harrow. Do czasu ukończenia 18 lat, będzie on dalej prowadził swe studia.

Koła brytyjskie śledzą z zainteresowaniem przebieg wydarzeń w Jordanii. Król Talal uważany był za przeciwnika W. Brytanii.

Na autostradzie Berlin — Helmstedt

BERLIN. — W środę Rosjanie zezwolili patrolowi amerykańskiemu z Helmstedt na przebycie autostrady do Berlina zachodniego. Był to pierwszy patrol amerykański na samochodzie, który przebył tę trasę od 9 dni. Inne patrole alianckie zostały zawrócone przez policję sowiecką.

Po Kongresie Eucharystycznym w Barcelonie

Komentarz „Osservatore Romano"

Watykan. — W długim artykule poświęconym stanowisku, jakie zajęli komuniści wobec Kongresu Eucharystycznego w Barcelonie, *„Osservatore Romano"* pisze:

„Wspaniałość uroczystości religijnych w Barcelonie, znaczenie i skuteczność duchowa kongresów eucharystycznych, wszystko to zostało jeszcze więcej uwydatnione przez rozwydrzone ataki komunistów, przez ich kłamstwa i wyzwiska, niż przez tłumy pielgrzymów przybyłych na uroczystości i przez ich wzruszającą pobożność.

„Komuniści całego świata — dodaje dziennik — muszą wierzyć, że nabożeństwa, godziny adoracji, kazania, ogólna Komunia św., procesje, które uczyniły z całego miasta świątynię i żywą trybunę dla rozwinięcia tematu „Eucharystia i pokój", „Eucharystia dla pokoju" i „pokój w Eucharystii", nie były niczym innym jak wielkimi manewrami dla przygotowania doświadczeń w celach wojny. I wszystko to z tego samego powodu, dla którego komuniści wszystkich krajów mają być przekonani, że uroczyste obchodzenie październikowej rewolucji z przemówieniami, marszałkami, czołgami i t. p. nie są niczym innym, jak manifestacjami i apelami pokoju w Moskwie, mimo, iż całe miasto staje się koszarami i fortecą i oczywistym pokazem jakoby „armia komunistyczna była najpotężniejszą w świecie".

Mniej wypadków

paraliżu dziecięcego w świecie

GENEWA. — Światowa Organizacja Zdrowia podała w swoim raporcie, niedawno ogłoszonym w serii „raportów o statystykach epidemicznych i demograficznych", że paraliż dziecięcy spowodował o wiele mniej ofiar w r. 1951, niż w ciągu poprzednich lat w wielu krajach.

W Stanach Zjednoczonych na przykład, liczba wypadków zanotowanych w r. 1951, była o 14 proc. mniejsza niż w r. 1950 i 32 proc. mniejsza niż w r. 1949.

W Europie położenie poprawiło się także w porównaniu do roku 1950, za wyjątkiem Włoch, Norwegii, Holandii i Szwajcarii, gdzie liczba zachorowań na paraliż dziecięcy pozostała stosunkowo wysoka, jeśli porówna się ją z poprzednimi latami.

W Zjednoczonym Królestwie zaznaczyła się poprawa w stosunku do epidemij z lat 1947, 1949 i 1950. Zanotowano także poprawę w Izraelu, w stosunku do roku 1950, roku, w którym paraliż dziecięcy dotnął wiele ofiar.

Raport Światowej Organizacji Zdrowia stwierdza natomiast znaczne pogorszenie się sytuacji w Australii i w Kongo belgijskim w ciągu roku 1951, jak również pewne pogorszenie, jednakże mniej wyraźne, w Kanadzie, Meksyku i Japonii. Z drugiej strony, po raz pierwszy od ćwierć wieku zanotowano dość znaczną liczbę wypadków w Angoli (portugalska Afryka południowo-zachodnia).

Raport Światowej Organizacji Zdrowia uprzedza czytelnika, iż w ogólnym poglądzie tego rodzaju pominięcia i niedokładności są nieuniknione: zaznacza, z drugiej strony, że liczba zanotowanych wypadków paraliżu dziecięcego jest słaba w stosunku do liczby rzeczywistych wypadków, że różnorodność zarządzeń ustawowych i administracyjnych, wydanych w różnych krajach i nawet w różnych okolicach jednego kraju, w odniesieniu do zadeklarowania i notowania wypadków tej choroby, utrudnia sporządzenie statystyk porównawczych; wreszcie, że nie rozporządza się żadną informacją statystyczną, dotyczącą rozległych obszarów, tak w Europie, jak na innych kontynentach.

Po 9 miesiącach więzienia i tortur komuniści chińscy zwolnili 4 księży kat.

HONG-KONG. — Czterech księży katolickich, uwięzionych w lipcu 1951 roku przez bezpiekę Mao Tse Tunga w Chinach zostało zwolnionych z więzienia i przybyło w środę do Hong-Kongu.

Jeden z nich misjonarz amerykański opowiedział, że był trzymany przez trzy miesiące w odosobnieniu oraz poddawany był przesłuchom niekończącym się przez agentów bezpieki. W ciągu tego śledztwa przywiązywany on był do krat okna więziennego i torturowany. Agenci bezpieki próbowali wydobyć od niego zeznanie, jakoby był agentem wywiadu amerykańskiego.

Inni wydaleni księża potwierdzili, że byli badani przez kilka miesięcy o różnych porach nocy, w momentach największego wyczerpania fizycznego po dłuższych głodówkach. Strażnicy więzienni odmawiali im jedzenia oraz dążyli do zupełnego osłabienia ich pod względem fizycznym.

50 osób zatrutych ciastkami z kremem

EPERNAY. — Około 50 osób zachorowało w ub. poniedziałek po spożyciu ciastek z kremem. Prawdopodobnie doznali zatrucia kremem, zawartym w ciastkach.

Cztery osoby musiano przewieźć do szpitala. Departamentalna inspekcja zdrowia wszczęła śledztwo. Wydaje się, że wszystkie ciastka pochodziły z jednej cukierni.

Nowa amerykańska łódź ratunkowa



(Foto: Record)

Marynarka amerykańska przeprowadza obecnie próby z nową, motorową łodzią ratunkową, która może być zrzucana z samolotu i skierowana następnie przy pomocy radia na miejsce, gdzie znajdują się rozbitkowie. Łódź ma 9 metrów długości i może pomieścić 15 osób. Wyposażona jest w żywność na 10 dni oraz paliwo na 1.200 km.

Posłowie komunistyczni, a aresztowanie Jacques Duclos

PARYŻ. — Piszą nam:

Nazajutrz po aresztowaniu sekretarza partii komunistycznej Jacques Duclos, grupa posłów komunistycznych rozeszła się po korytarzach parlamentu i każdy z nich starał się zainteresować jakiegoś swego „kolegę" losem „Przewodniczącego" który znajduje się w więzieniu.

Komunista Benoit zaczepił posła Arbeltier i zaczął mu udawadniać całą niesprawiedliwość zarządzenia którego „ofiarą" padł jego szef. Po wielu głębokich rozważaniach prawnych, nacechowanych zdumieniem i bezgranicznym oburzeniem zakończył on słowami:

— Jesteśmy przecież we Francji!

— Nie mogę sobie wyobrazić podobnej przygody, która by się mogła wydarzyć sowieckiemu obywatelowi w waszej Rosji — odpowiedział p. Arbeltier. — Czy pan sobie wyobraża przeciwnika Stalina zatrzymanego na ulicy, uzbrojonego w rewolwer i pałkę, mającego w samochodzie specjalny odbiornik radiowy do przejmowania rozkazów M.W.D. Czy pan sobie wyobraża, cóż to za piękny proces szpiegowski byłby na widoku! Jakie krzyczące tytuły dałaby „L'Humanité" o amerykańskich „potworach" utrzymujących agentów w demokracjach ludowych...

Komunista nie nalegał więcej...

Ofensywa wojsk francusko-vietnamskich w Indochinach

HANOI. — Wojska francusko-vietnamskie podjęły w środę operację oczyszczającą w rejonie Phu-Ly, na poł. wschód od Hanoi. Działania te zmierzają do ostatecznego usunięcia Vietminhczyków z obszarów delty Rzeki Czerwonej. Równocześnie lotnictwo francuskie dokonało wielkiego nalotu na komunistyczne składy materiału i amunicji w rejonie Phun-Ho.

★

Spaliło się 8 samolotów cywilnych

Na lotnisku w Gialam, koło Hanoi powstał w nocy z wtorku na środę pożar, który zniszczył 8 samolotów cywilnych.

★

Nowy rząd w Vietnamie

Nowy premier Vietnamu, p. Nguyen Van Tam utworzył swój gabinet i przedstawił listę ministrów do zatwierdzenia przez cesarza Bao-Dai.

---

194) (Ciąg dalszy)



Chciała się cofnąć, lecieć do pokoju Andrego i tam próbować go ocalić, albo zginąć z nim razem.

Myśl, że zamknęła za sobą wielkie drzwi i że z zewnątrz nie będzie mogła ich otworzyć, powstrzymała ją atoli.

W tej chwili spostrzegła z daleka słabe światełko.

Światełko to nierówne, skaczące, takie samo jakie według opowiadań widziała kobieta z Ailly-le-Haut-Clocher, wracając w noc Wszystkich Świętych.

Reine-Marie zebrała całą siłę woli.

I biegnąc, plącząc małe nóżki w klombach i wilgotnej, zroszonej trawie, zaczepiła się o kolczaste krzaki, dobiegła nareszcie do migocącego światełka.

Violetta błądziła, zdawała się szukać drogi, przechodziła to w prawo, to w lewo, to szła naprzód to się cofała znowu, na koniec zdecydowała się i poszła aleją parku, która prowadziła do stawu tego właśnie, ponad którym Reine-Marie i Andre przesiadywali godzinami w dniach ostatnich.

Margrabina biegła teraz jak strzała.

Reine-Marie zaledwie mogła za nią podążyć, kierowała się tylko tym niepewnym, migotliwym światełkiem.

Przybyły nad staw.

Tu Violetta nie wahała się już wcale i weszła na wzgórek, gdzie stały ruiny na pół rozwalonego domku.

Reine-Marie była tuż za nią.

Margrabina ani jej nie widziała ani słyszała.

Weszły jedna za drugą pod dach, którego słomę roznosiły wiatry zimowe.

Violetta delikatnymi rączkami zaczęła zgarniać zielska rosnące na ziemi.

Lampkę postawiła w pobliżu ściany.

W tej chwili znalazła się wprost panny de Plessis.

Oczy szeroko otwarte, zwykle tak łagodne i uczciwe, miały teraz wyraz strasznie dzikiego postanowienia.

Z zadziwiającą zręcznością odsuwała chwasty, gałązki i wszystko co znalazła.

Wkrótce ukazał się płaski kamień.

Violetta zaczęła czegoś szukać na płycie i po paru sekundach w ręku jej ukazało się kółko żelazne.

Wyprostowała się i uniosła płytę.

Jakim sposobem ta słaba, wątła istota mogła udźwignąć taki ciężar olbrzymi?...

Nagle zimne, wilgotne powietrze uderzyło w twarzyczkę Reine-Marie, a przy złotym świetle lampki ukazały się pierwsze stopnie schodów kamiennych.

Margrabina wzięła lampkę i śmiało spuściła się w otwór.

Nie próbowała zamknąć kamienia, zapewne, ażeby powrócić!...

Reine-Marie następując prawie na suknię przybranej swej matki, schodziła za nią; narachowała szesnaście schodów, dosyć wysokich, ale wcale nie zużytych i nie śliskich.

Wkrótce doszły do rodzaju korytarza, bardzo wąskiego, gdzie z pewnością dwie osoby nie mogłyby iść jedna obok drugiej, ale jednakże dosyć wysokiego.

Suchy, cienki piasek trzeszczał im pod nogami, po obu stronach wznosiła się twarda skała.

Szły tak około kwadransa, gdy nagle droga zaczęła się wznosić i to nawet dosyć stromo, korytarz skończył się i znalazły się przed prostym murem, który zagradzał przejście.

Violetta pochwyciła znowu za kółko żelazne, jeden z kamieni spadł i zawisł poziomo, przytrzymany zapewne przez olbrzymie zawiasy.

Poza kamieniem pokazały się inne schody, nadzwyczaj kręte i wąskie.

Potem znowu ukazał się korytarz, ale tu trzeba było czołgać się na kolanach, bo zaledwie miał sześćdziesiąt centymetrów wysokości.

Był długi, bardzo nawet długi.

Reine-Marie zdawało się, że nigdy nie dojdą do końca.

Ale sklepienie, im dalej, bardziej się jeszcze zniżało i wreszcie ukazał się gruby mur, bez żadnego otworu.

Violetta podniosła się, zaczęła przyświecać sobie lampką i spostrzegła dwa duże silne haki.

Znowu postawiła lampkę na ziemi, zawiesiła się i z całej siły ciągnęła.

Rozległ się jakiś trzask jakby otwierająca się sprężyna i Reine-Marie krzyknęła przerażona.

* * *

Pan Serwian obudził się zaraz na zawołanie margrabianki.

Jeżeli dawniej przy sprawie de Plessis Saint-Luc myśl o hypnotyźmie nie przyszła mu do głowy, to dlatego jedynie, że w owej epoce żył na prowincji, rzadko wyjeżdżał i miał po trochu ten sam sposób zapatrywania się na tę naukę co i znajomi jego.

Otóż dla prowincjonalisty nawet bardzo inteligentnego, magnetyzm, hypnotyzm i cały, jednym słowem, okultyzm, był mniej lub więcej szarlataństwem jarmarcznym, był kłamstwem, komedią, rzeczą, której nie można traktować na serio.

Ale opuścił Abbeville, ażeby zająć miejsce sędziego w Paryżu.

Tam zapoznał się z uczonymi, a doktorzy Charcot, Luys, Richet, przypuścili go do swych doświadczeń.

Wykazali mu, jakim strasznym jest narzędziem hipnotyzm w ręku nieuczciwych.

Jako sędzia śledczy wzywany codziennie do konstatowania rzeczy najdziwniejszych, pan Servian uznał tę teorię nową.

Nie traktował już jej jako głupstwa, przeciwnie, zrozumiał, że była to nauka nad wszelki wyraz poważna i że stosowana odpowiednio do leczenia i pocieszania nędzy ludzkiej, może się stać okrutną bronią, kiedy jej się użyje na złe, na popełnienie zbrodni.

I zaraz pewne imię cisnęło mu się na usta, skoro tylko rozjaśniły mu się pojęcia o hipnotyźmie:

— Gratien!...

Bo czyż przez zastosowanie sugestii nie można było nakazać komuś wejść do szczelnie zamkniętego pokoju margrabiny de Plessis Saint-Luc?

Tak jest, to brat Horacego posłał kogoś z rozkazem zabicia kobiety, która mu przeszkadzała w jego zamiarach osobistych, gdy tymczasem przez obecność w klubie stworzył sobie niezaprzeczone alibi.

Ten domysł natarczywie prześladował sędziego.

Podczas wykładów i doświadczeń na jakich bywał u swoich uczonych przyjaciół, nie odstępował go na chwilę.

I nabrał w tym względzie przekonania do tego stopnia, że przychodziło mu do głowy wyciągnąć na nowo sprawę zagrzebaną i rozpocząć śledztwo ponownie.

Było to nawet jego obowiązkiem, skoro miał pewne wątpliwości...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Uroczystości XXXV Kongresu Eucharystycznego w Barcelonie

(Od własnego korespondenta „Narodowca")

Barcelona, dn. 31. V. 1952 r.

Dzień dzieci

W środę 28 maja w kościele św. Rodziny odbyła się Msza św. pontyfikalna w intencji o kanonizację Piusa X. W czasie Mszy św. dzieci z Hiszpanii, które w tym roku miały przystąpić do Komunii św., uczyniły to tutaj w czasie Kongresu. Inne dzieci przystępowały do Komunii św. we wszystkich innych kościołach Barcelony. Był to wspaniały widok kilkudziesięciu tysięcy dzieci przystępujących do Komunii św. w towarzystwie swoich rodziców. Oczywiście świątynia nie mogła pomieścić wszystkich, przeto na placu kościelnym około 100 kapłanów rozdzielało Komunię świętą.

Szczególnie wzruszająca była uroczystość popołudniowa. O godz. 18 na placu Piusa XII zebrały się ponownie dzieci, by się modlić wspólnie o pokój Chrystusowy na ziemi. Później nastąpił niezapomniany moment, kiedy przedstawiciele rodzin katolickich składali hołd Chrystusowi Eucharystycznemu. Najpierw ofiarowali rodziny katolickie w opiekę Chrystusa rodzinę, która wydała największą ilość dzieci; następnie ta rodzina, która wydała z siebie najwięcej powołań kapłańskich; później ta rodzina, która w czasie wojny domowej w Hiszpanii straciła największą ilość dzieci. Słowa hołdu Chrystusowi tych rodzin były tak serdeczne i szczere ,że ludzie szlochali ze wzruszenia. Kto widział i przeżył tę chwilę, ten jej nie zapomni nigdy.

Dzień świata pracy na Kongresie w Barcelonie

Czwartek 29 maja poświęcony był robotnikom. Rano w kościele św. Rodziny wysłuchali Mszy św. pontyfikalnej i przystąpili gremialnie do Komunii św. Trzeba podkreślić, że w Barcelonie i w całej okolicy, pracodawcy dali swojemu personelowi 2 dni urlopu płatnego, pokrywanego przez pracodawcę, ażeby im ułatwić wzięcie udziału w Spowiedzi i wspólnej Komunii św.

Popołudniu na placu Najśw. Marii Panny przedstawiciele pracodawców, techników i robotników złożyli publiczny hołd Panu Jezusowi, utajonemu w Najśw. Sakramencie. W czasie tej uroczystości wzięli udział zagraniczni reprezentanci świata pracy. Modlono się wspólnie, ażeby Pan Bóg obdarzył pokojem społeczność chrześcijańską, — pokojem, który jest owocem sprawiedliwości. Następnie jeden z patronów, który wśród robotników uchodzi za wzorowego patrona, jeden zasłużony przedstawiciel kadr i jeden robotnik w imieniu warstw społecznych, które reprezentowali, poświęcili się Jezusowi Chrystusowi, obecnemu w Eucharystii. Na zakończenie jeden z kardynałów pobłogosławił zebranych Najświętszym Sakramentem, a przedstawiciele korporacji robotniczych miasta Barcelony ofiarowali dary jako owoc ich pracy zawodowej.

Msza św. za Polskę

W czwartek o godz. 10, ks. Biskup Gawlina odprawił uroczystą Mszę św. w kościele polskim w intencji Ojczyzny. Na Mszy św. reprezentowane były władze hiszpańskie, władze cywilne i wojskowe oraz przedstawiciele wszystkich narodów zza żelaznej kurtyny. Kazanie wygłosił ks. dr. Krzyżanowski. Na tej Mszy św. prawie wszyscy Polacy przystąpili do Komunii św.

W ciągu dnia Polacy brali udział w sekcji polskiej, jak również i w innych sekcjach ogólnokongresowych. Tych zebrań jest jednak bardzo dużo; bardzo często kolidowały one ze sobą, tak, że nie sposób jest nawet ogólnikowo cośkolwiek o nich wspomnieć. Codziennie jednak mieliśmy w polskiej kaplicy nabożeństwo majowe z kazaniem.

Modły o pokój i za prześladowanych za żelazną kurtyną

Trzeci dzień Kongresu (piątek) poświęcony był modlitwom o pokój wśród narodów i za prześladowanych za żelazną kurtyną. Rano o godz. 10 na placu Piusa XII została odprawiona Msza św. pontyfikalna z udziałem Polaków, którzy nie wyjechali z pielgrzymką do Montserrat, brali udział.

Wieczorem w kościele Matki Bożej w Barcelonie odbyła się godzina święta i Msza św. w obrządku słowiańsko - bizantyńskim. Kazanie po łacinie wygłosił ks. Biskup Gawlina.

Godzina święta rozpoczęła się o godzinie 10 wieczorem. Obecni byli na niej wszyscy zza żelaznej kurtyny jak i sympatyzujące z nimi narodowości. A więc byli Polacy, Ukraińcy, Węgrzy, Chorwaci, Słowacy, Grecy, oczywiście Hiszpanie itd. Było mnóstwo biskupów rozmaitych obrządków. Biskup z Barcelony podawał myśli pobożne na godzinę świętą przeplatane śpiewami Polaków i Ukraińców.

Bezpośrednio po godzinie świętej odbyła się Msza św. w obrządku słowiańsko - bizantyńskim, która wraz z kazaniem trwała około 2 i pół godziny. Ks. Biskup Gawlina w swoim kazaniu wskazał na prześladowanie Kościoła w krajach okupowanych przez Rosję — wskazał na cierpienie kard. Mindszentego, biskupów, kapłanów i wiernych — na obozy koncentracyjne, w których przymierają miliony niewinnych ludzi. Dostojny mówca mówił : „Kościół jest jednym ciałem — jeżeli jeden człowiek cierpi — cierpi całe ciało" i wskazał, że wszyscy katolicy mają obowiązek modlić się za cierpiących i uczynić wszystko co jest w ich mocy, by przyjść ze skuteczną pomocą cierpiącym — to znaczy dążyć do ich wyzwolenia. Kto dzisiaj pozostaje biernym, ten grzeszy przez niespełnienie swojego obowiązku. Wiary bowiem nie można tylko wyznawać i głosić, ale trzeba jej bronić.

Nabożeństwo zakończyło się około godziny 1.30 w nocy, a mimo to kościół był wypełniony po brzegi.

U katolików austriackich

Grupa katolików austriackich mieszka w tym samym gmachu co grupa Polaków. Austriacy mieli dzisiaj rano (t.j. w sobotę) miłą niespodziankę. Odwiedził ich arcybiskup Gratzu Pawlicki. Ma on czysto polskie nazwisko, ale mówi już tylko po niemiecku. Przybył również pretendent do tronu austriackiego arcyksiążę Otto Habsburg ze swoją żoną, bratem i siostrą.

Mimo że dom Habsburgów już dość dawno, bo od 1-szej wojny światowej, pożegnał się z tronem, to jednak był serdecznie witany przez swoich rodaków.

Na kongresie bowiem wszyscy czuli się tylko katolikami, biorącymi udział w manifestacji wyłącznie religijnej.

X.

Młodość

Błogosławionaś ty, młodości,
Zapałem swoim święta:
W twym sercu iskra tkwi miłości
W niebiosach gdzieś poczęta.
Przeciwność — tylko sił ci doda
I bardziej z pracą zbrata,
Więc niech się święci dusza młoda
I młodociane lata!

Cóż ci zapory? cóż przeszkody?
One dla ciebie niczem!
Przez ostre ciernie, śniegi, lody
Z radosnem mkniesz obliczem!
W twych myślach zawsze lśni pogoda,
Przed tobą — obszar świata!
Więc niech się święci dusza młoda
I młodociane lata!

Idź, zrywaj kwiaty! Lecz, na Boga!
Pamiętaj zawsze o tym:
Że wiedzie w przyszłość twoja droga
Do jutrzni, lśniącej złotem!
Gdy czas ucieka, gdyby woda,
Niech zapał nie odlata
I niech się święci dusza młoda
I młodociane lata!

Ty jesteś ziarnem ,które strzeli
Złocistym, bujnym kłosem
I całą ziemię uweseli
I z lepszym zwiąże losem.
W tym wielkim celu twa nagroda
I pracy twej zapłata,
Więc niech się święci dusza młoda
I młodociane lata!.

Artur Oppman

1 000 nowych przedsiębiorstw dziennie w Stanach Zjednoczonych

Nowy Jork. — W Stanach Zjedn. powstaje codziennie 1.000 nowych przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych. W ciągu ostatnich 16 lat ogólna liczba tych przedsiębiorstw wzrosła z 3 milionów (1935) na 4 miliony (1951).

—:-:—

Może służyć za przykład

Działo się to w Zurychu. Pewien pan podchodzi do sprzedawcy gazet, a jest już późno i ciemno. Kupuje gazetę, płaci i sprzedawca wydaje mu resztę z franka, t.j. pięćdziesiąt pięć centymów. Pan idzie do pobliskiej kawiarni. Po chwili widzi, że do sali wszedł człowiek, od którego dopiero co kupił gazetę i rozgląda się jak by kogoś szukał. Gdy zobaczył swego klienta (był nim po raz pierwszy), zbliża się szybko do stolika : — Dobrze, że pana znalazłem. Wydałem panu resztę z franka, a to były dwa franki, tylkom w ciemności nie dowidział. Proszę, oto pana pieniądze ! — i położył franka na stoliku !

To się nazywa uczciwość ! A.

—:-:—

Lokowanie amerykańskich prywatnych kapitałów zagranicą

NOWY JORK. — Pomimo tego, że inwestycje prywatnych amerykańskich kapitałów zwiększyły się z 8 miliardów 600 milionów dolarów w r. 1946 do 13 miliardów 600 milionów dolarów w r. 1950, to jednak zrobiły zawód rządowi St. Zjedn. jeśli chodzi o ich kierunek. Większa bowiem część lokaty tych kapitałów jest dokonywana w Kanadzie i w krajach Ameryki Łacińskiej, które dają największe gwarancje bezpieczeństwa i dają nadzieję na większe zyski. Natomiast inne kraje potrzebujące pomocy finansowej otrzymały tylko bardzo mało prywatnych kapitałów pochodzących ze Stanów Zjedn.

Wiadomości z Belgii

25-lecie Koła Polek im. Królowej Jadwigi w Waterschei

W niedzielę, dnia 1 czerwca br. Koło Polek im. Królowej Jadwigi obchodziło 25-cioletni jubileusz swego istnienia, w którym prawie cała Limburgia wzięła udział. Uroczystość ta była jeszcze jedną wielką manifestacją Polki-Matki w zrywie tak trudnej walki o polskość wśród obcych. Koło Polek w Waterschei, to żywy przykład mrówczej pracy Polki-Matki, nie tylko w życiu domowym, ale pracy skupiania potęgi ludzkiej, jeżeli tak można nazwać pracę kobiet dla przyszłych pokoleń. Koło Polek w Waterschei liczy dzisiaj 104 członkinie. Liczba ta świadczy o poziomie Polek w tej wielkiej kolonii polskiej. Jest ono od 25-ciu lat istną skarbnicą przykładnego życia polskiego, doskonale zorganizowanego w kilku organizacjach żeńskich i męskich, których los prawie zawsze formował się za przykładem dzisiejszego Jubilata, Koła Polek im. Król. Jadwigi.

Nic też dziwnego, że udział organizacji okręgu Limburgii w święcie jubileuszowym Koła Polek był bardzo liczny, i naprawdę szczery entuzjazm wykazały wszystkie delegacje i wszyscy działacze społeczni Polkom w Waterschei.

W niedzielę zaraz z rana kolonia przybrała odświętny wygląd z okazji Zielonych Świątek. Ta kolonia nie potrzebuje sztucznej zieleni, bo cała jest spowita i otoczona pięknymi alejami naturalnymi, wśród których nasza dziatwa w strojach ludowych wyglądała niczem na krasnoludków z bajki. Ten obraz nie poraz pierwszy oglądaliśmy w Waterschei. Jest to widok nienasycony, zawsze nowy przywołujący odległe wspomnienia z Ojczyzny i dlatego tak nam drogi i upragniony.

Godzina 10-ta — świetlica polska jest zapełniona tą barwną gromadą i pocztami sztandarowymi licznie przybyłymi ze wszystkich prawie kolonii. Obecny zarząd Koła Polek w osobach: prezeski Woźniakowej Bronisławy, jej zastępczyni p. Anny Robinek, sekretarki p. Mikołajczykowej Marii, zast. Otylii Nowak, skarbniczki p. Wojtkowiakowej Franciszki i zast. Marii Paluszkiewiczowej, witał przybyłe delegacje, a p. Drożdżyniak Franc. formował pochód, który ruszył do kościoła, gdzie O. Bogusław odprawił Mszę św. na intencję Koła i wygłosił przepiękne kazanie do Polek. Śpiewał chór Koła pod batutą p. Kazimiery Zgolińskiej.

Z kościoła pochód wrócił na salę świetlicy, w której prezeska, p. Woźniakowa, zagaiła uroczystą akademię witając uprzednio wszystkich serdecznie z O. Bogusławem na czele. Po wstępnym przemówieniu prezeski przemawiali: O. Bogusław, który w pięknych słowach zobrazował doniosłość pracy Polki w organizacji i życzył dalszych lat owocnej pracy dla dobra młodego pokolenia. korespondent „Narodowca" w imieniu p. Michała Kwiatkowskiego, który nie mógł przyjechać; p. Drożdżyniak, prezes Komitetu Towarzystw Miejscowych; delegaci następujących organizacji: p. Janowska z Zwartberg w im. Polek i Bractwa Róż., prezeska Ratajczakowa w imieniu zarządu głównego Bractw Róż. w Belgii, p. Majchrzak z Sokoła Eisden, p. Klimas z Sokoła w Waterschei, p. Strzelec w im. Koła Amat. w Waterschei, p. Kubasińska w im. Koła Polek i Różańca z Waterschei i p. Brodziakowa z Waterschei. Po przemówieniach prezeska wręczyła upominki najstarszym członkiniom, t j. p. Wojtkowiakowej i p. Pieniądz Marii.

Po odśpiewaniu hymnu „Boże coś Polskę" rozpoczęła się część artystyczna. Jako pierwsze wystąpiły Helcia Brodziakówna i Jadzia Bartkowiakówna z pięknymi wierszykami. Następnie Trudzia Ferentówna deklamowała wiersz „O Polska mowo!". Z kolei wystąpił chór Koła Polek, który odśpiewał „Ojcowski dom" i „Z dala od Ojczyzny". W przerwach świetnie koncertował na harmonii 10-cioletni Eddi Szewczykowski. Ponieważ stoły były zastawione polskimi babkami, plackami i innymi przysmakami, prezeska przerwała występy, by spożyto dary boskie. Że staropolska gościnność Polek w Waterschei jest znana, nie potrzeba podkreślać, że wszyscy goście dobrze się najedli.

Po posiłku dokończono występy. Prezeska zamykając akademię, podziękowała przede wszystkim pani Szymankowej honorowej członkini i jej dzieciom za pomoc w zorganizowaniu obchodu. Podziękowała również i tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do tej pięknej uroczystości.

Należy podkreślić, że do rozwoju Koła Polek przysłużyła się wielce była prezeska Zw. Polek na Belgię, p. Browarczykowa, która przez kilkanaście lat była również prezeską tego Koła.

Odśpiewaniem „Nie rzucim ziemi", zakończono akademię. Wieczorem odbyła się majówka w lesie, lecz z powodu deszczu zakończono ją wcześniej, niż przewidywano. (—)

Święto Ludowe w Lille

Poświęcenie piętnastego i szesnastego sztandaru PSL we Francji

Piszą nam :

W roku bieżącym dwa środowska PSL we Francji urządzały w większych rozmiarach tradycyjne Święto Ludowe: Agen na Południu i Lille na Północy.

Święto Ludowe w Lille zbiegło się z poświęceniem dwu nowych sztandarów PSL, należących do Koła w Lille i w Roubaix. Jest to już piętnasty i szesnasty sztandar zielony, ufundowany przez Polonię francuską. Rozpoczynają one nowy szereg zapowiedzianych na ten rok uroczystości: w Thionville, w Gautherets, w Sartrouville i w Bruay-en-Artois, gdzie ludność miejscowa czeka już tylko odpowiedniej chwili na poświęcenie następnych sztandarów Ruchu Ludowego.

W Lille święto rozpoczęło się o godz. 9-tej Mszą św. odprawioną przez polskiego Ojca Redemptorystę, w Kaplicy Polskiej przy ulicy Hopital - Militaire. W czasie Mszy św. wierni wysłuchali gorących słów wspaniałego kazania, które stało się głębokim dopełnieniem tych modłów za Ojczyznę, jakie płynęły do Stóp Najwyższego. „W tej zieleni waszych sztandarów — mówił kaznodzieja — widzę te pola, te łany i łąki naszego Kraju, czekającego na wolność. Tam — chłop polski święci dziś swe Święto nie w tradycyjnej manifestacji, lecz w skupieniu i w modlitwie. Tu — na was spada obowiązek podniesienia sztandarów, tych samych, które Wasz Ruch prowadzą przez dziesięciolecie do walki o sprawiedliwość i niepodległość".

Kaznodzieja podkreślił tę radość, jaką może czerpać każde zdrowe polskie serce z faktu, że Lud Polski jest potężnym rezerwuarem sił narodowych, że przymioty tego ludu są gwarancją naszej przyszłości, że ich zużytkowaniem dla dobra powszechnego zajmuje się doświadczone w walce i pracy Polskie Stronnictwo Ludowe. Ojciec kaznodzieja z przekonaniem podkreślił, jak szczęśliwym był wybór dnia Zesłania Ducha Świętego na dzień święta Stronnictwa. Nawiązał do obyczajowych tradycyj naszego narodu, związanych z odradzającym się życiem przyrody, zwrócił uwagę na przejęcie tych tradycyj przez obrzędy Zielonych Świąt i na złączenie z tymi pierwiastkami dążeń społecznych i narodowych Ruchu Ludowego. Aż zapachniało od tataraku i tych brzózek przed chatami wiejskimi naszych wsi... I chyba przed oczyma wszystkich zebranych przepłynął obraz rodzinnych stron ojczystego Kraju... Niewątpliwie tą drogą najwyżej do Boga podniósł ksiądz Kaznodzieja i myśli i serca nasze! I wszyscy mu byli za to bardzo wdzięczni.

Zaraz po kazaniu, w czasie Mszy św., 2 zielone sztandary pochyliły się przed ołtarzem. Dziesięć innych, z różnych organizacyj okolicznych, im towarzyszyło. Chrzestni położyli dłoń na zieleni sztandarów i na drzewcu, a Celebrans odczytał najprzód modlitwy po polsku, a następnie odmówił je po łacinie i białym goździkiem, który służył za kropidło, pokropił je wodą święconą, aby prowadząc nas do szczytnych celów cieszyły się błogosławieństwem Bożym. Po zakończeniu Mszy św. hymn „Boże coś Polskę" złączył nas wszystkich w jednym uczuciu i w jednym pragnieniu, aby Bóg nam raczył wrócić wolną Ojczyznę.

Zaraz po Mszy św. zebrani przeszli ze sztandarami do Grobu Nieznanego Żołnierza. Wieniec niosła grupa młodzieży w strojach narodowych. Minutą ciszy uczczono Poległych w obronie Francji. Udział w pochodzie był bardzo liczny.

Obecne były sztandary: P.S.L. Barlin, Rouvroy, Nouméa, Denain, sztandar Okręgowy, Z.U.P.R.O. Lille, Roubaix, Ostricourt, Zw. Mężów Kat. Lille, Koło Polek im. kr. Jadwigi i K.S.M.P. Lille.

Przed wspólnym obiadem Chrzestnych i zaproszonych, goście wbijali jeszcze gwoździe w drzewce sztandarów i wpisywali się do ksiąg pamiątkowych obydwu Kół.

Crzestnymi byli przy sztandarze w Lille: Panie: Braulińska, Skowronówna, Kowalska i Mazurkówna oraz panowie: Klein, Wiercichowicz, Andrzejczak i Myśliwiec.

Przy sztandarze Koła Roubaix: panie: Irena Kwiatkowska, Solińska, Osińska, Czyż, Barniak, Grajczyk, Grzelec i córka p. Kudłowej, oraz panowie: dr Soroka, Zaworski, Czarnecki, Rachula, Chmielewski, Barniak, Kulik i syn państwa Muszyńskich.

Akademię zagaił prezes Okręgu PSL w Nord p. Alojzy Ganczarek. Zagajenie zakończył apelem przywódców Ruchu Ludowego, poległych i zmarłych przewcześnie w walce o wolność Ojczyzny.

Wśród przemawiających gości zabierali głos: p. Mieczysław Wiesztort, prezes I-go Okręgu Pas-de-Calais i członek Zarządu Gł. PSL we Francji, p. Czarnecki w imieniu p. generała A. Daniel - Zdrojewskiego i władz organizacyjnych ZUPRO, p. Krysiak Piotr jako członek Zarządu Gł. PSL we Francji oraz p. Irena Kwiatkowska w imieniu „Narodowca".

Referat polityczny wygłosił p. dr Wacław Soroka. Mówca nakreślił przed zebranymi rozwój organizacyjny PSL zagranicą, uzasadnił jego potrzebę, zastanowił się nad dążeniami politycznymi Ruchu Ludowego i wreszcie poświęcił trochę czasu tym sprawom, które są przedmiotem naszej obecnej walki.

Zebrani przyjęli przemówienie z entuzjazmem i z wdzięcznością, świadcząc wyraźnie i mocno, że świadomość Ruchu Ludowego za granicą jest skrystalizowana, a zwartość organizacyjna i zgodność poglądów całkowita.

Ruch Ludowy z reguły, z samego demokratycznego charakteru swego programu i swoich przywódców — dąży zawsze do zgody narodowej. Dążył do niej nawet po r. 1926.

Odpowiedzią stał się w niedługim czasie Brześć i wygnanie przywódców polskich stronnictw demokratycznych.

W roku 1937 — już po pacyfikacjach, w których płynęła krew, dwustutysięczna rzesza chłopska żądała w Nowosielcach zasypania przepaści, normalizacji stosunków i udziału w rządach państwa. Marszałek Śmigły Rydz odpowiedział w 1939 r. — nominacją Kostka - Biernackiego, ministrem spraw wewnętrznych.

Na Święto Ludowe, urządzone w 1943 r. w Londynie, podziemny Ruch Ludowy przysłał z Kraju telegram, który od dawna do dziś jest wyrazem naszej gotowości do współpracy. Brzmiał on w zakończeniu: „Cześć i chwała w s z y s t k i m s z t a n d a r o m, wiodącym do zwycięstwa nad barbarzyńcami'.

Lecz ci, którzy dzierżą te inne sztandary, nie dosłyszeli tych pozdrowień, wiodąc swych zwolenników w pierwszym rzędzie do walki wewnętrznej z Ruchem Ludowym.

I dziś również, gdy my skupiamy się z myślą, by się zrealizowało pragnienie wieków, aby Polska spoczęła na barkach najszerszej masy swych synów, — inni idą do „zgody" z koncepcją podziału narodu na „obóz niepodległościowy" — i obóz, który niepodległościowy nie jest. W pismach, wypowiedziach, konferencjach ci pomniejszyciele Polski tylko o jednym myślą, aby utrzymać za wszelką cenę ten sztuczny podział, który gwarantuje w przyszłości, w ich przekonaniu, nowe przywileje, choćby za cenę wykreślenia z tego obozu najliczniejszej warstwy narodu.

Szaleni! Postępują przeciwnie do tego, czego pragnęli nasi wodzowie, nasi mężowie stanu, poeci i duchy, budzące naród. Utrzymują tę konstrukcję „niepodległościowców" wbrew prawdziwie oczywistej, że d z i ś i p r z e z c a ł y c z a s o s t a t n i c h o k u p a c y j c a ł y n a s z n a r ó d j e s t n i e p o d l e g ł o ś c i o w y. Nie ma chyba jednej rodziny w Polsce, z wyjątkiem małego procentu zdrajców - komunistów, nie większego niż 5 proc., nie ma chaty wiejskiej, którąby nie poniosła już ofiary i nie była gotowa ponieść jej w przyszłości, w walce o niepodległość.

Mówca podkreślił dalej bardzo mocno, że dla nas walka z komunizmem to jeszcze nie wszystko. Wierni swemu charakterowi, my walczymy jeszcze o chleb dla mas pracujących, o sprawiedliwość, o godność i wolność człowieka, o demokrację.

Walczymy o to, jako o cel, warty w sam sobie wysiłku, a także jako o jedyną metodę zwycięstwa nad komunizmem.

Echa Kongresu Eucharystycznego, które do nas dochodzą, upewniają nas, że mamy rację. Tam też do najważniejszych referatów w porządku myśli przyrodzonej należał referat o kwestji społecznej, a hasło, że „ceną pokoju jest sprawiedliwość" — tak w stosunkach międzynarodowych jak i wewnętrznych, posiada dla nas sens palącej rzeczywistości. Niechże zrozumieją to ci wszyscy, którzy nie widzą w naszym Ruchu potężnego dynamizmu społecznego, ratującego przyszłość. Niechże zauważą, że w cieniu Watykanu najżywsze są dziś komórki, które walczą „o nowy, lepszy świat", a nie o stare przywileje, układy i... urzędy!

W zakończeniu dr Soroka wręczył w imieniu władz organizacyjnych PSL obydwa sztandary chorążym Koła Lille i Roubaix i na tym część oficjalna akademii została zakończona.

Część artystyczną akademii rozpoczęły tańce narodowe grupy panienek z Roubaix. Był to b. sympatyczny punkt programu. Publiczność żywo oklaskiwała panny Młynarczyk Leokadię, Antoniewicz Ludwikę, Besyłko Marysię, Sójkę Elżbietę, Antoniewicz Jadwigę, Nowik Teresę, Sylikowską Irenę i Kowalewicz Łucję, z których połowa z wielką fantazją podkręcała wąsa i świetnie udawała męskich partnerów tańca.

Pan Uchna, skrzypek bardzo utalentowany i kochający muzykę, odegrał następnie solo kilka utworów, które znalazły bardzo przychylne przyjęcie wśród publiczności.

Wreszcie Koło teatralne imienia Lenartowicza, założone i kierowane w Vendin-le-Viel, szyb 8, przez p. Wacława Przybylskiego, odegrało udaną sztukę „Bogata wdowa" i dwa wesołe obrazki z codziennego życia. Publiczność bawiła się dobrze; zdarzały się nawet momenty przestróg ze sali dla nieroztropnej młodej wdówki na scenie. Oczywiście wszystko skończyło się jakoś nieźle, to też nastrój do zabawy rodził się wyśmienity.

Zabawa udała się, moim zdaniem, wspaniale. Ileż pięknych pań, jakie miłe obyczaje! Dobór tańców, który zadowolił i tych, którzy kochają stare tańce, i tych, którzy wolą tanga i fokstroty.

Dwa bufety, prowadzone przez dwa Koła, organizujące Święto, po sąsiedzku współpracowały, aby gości zadowolić. I co ciekawsze, obydwaj kasjerzy byli wyraźnie zadowoleni z obrotów.

Uroczystość się udała. Komitet organizacyjny i wszyscy współpracownicy zasłużyli na uznanie. A wiemy, ile w to trzeba było włożyć trudu! A najlepiej to wiedzą p. Ganczarek i p. Zaworski — prezesi Kół, i ci, którzy ze siebie dali najwięcej: pan Wierciechowicz i pani Wierciechowiczowa, p. Nowacki, p. Silbert, pani Grzelec, panowie Klonowski, Dziugan, Brauliński, państwo Kudłowie z córeczką, p. Czarnecki, Brzozowski, Grajczyk, pani Szczepaniak, Jaworski, Wagner, Kuraś i inni, których nie sposób tu wymienić wszystkich.

Obydwa sztandary są bardzo ładnie wykonane. Sztandar z Roubaix robiła członkini Koła p. Grzelec. Obraz Matki Boskiej na tle polskich pól namalował doskonale p. Halwek.

Uroczystość się udała. Przed obydwoma Kołami stoi obecnie nowy okres trudnej pracy. „Szczęść Boże!". OBSERWATOR

KAIR. — Rząd egipski postanowił, że wybory do parlamentu odbędą się w październiku br.

TAJEMNICZA WYSPA X-13



(Ciąg dalszy — Odcinek nr. 60)

Jeszcze wyżej ! ..

Tak niespodziewany atak Butchera daje profesorowi wiele do myślenia. Należy zaradzić nowemu niebezpieczeństwu.

Prudhomme zwołuje kilku najbliższych współpracowników na omówienie nowowytworzonego położenia.

— Moim zdaniem — powiada — jest konieczne takie oddalenie się od ziemi, gdzie rakiety Butchera nie będą mogły nas dosięgnąć. Czy godzicie się ze mną, panowie?...

Tak więc zapada postanowienie.

Personel profesora Prudhomme'a jest dobrze zorganizowany i sprawny. Wszystkie zakłady podejmują pracę. Rob kieruje wytwórnią energii elektrycznej i atomowej, pod okiem profesora Goldwyna pozostają magnesy, nad całością przygotowań czuwa Prudhomme.

Wreszcie Tajemnicza wyspa X-13 wznosi się i niebawem zbliża do orbity księżyca. Osiąga taką od niego odległość, że wszyscy z zaciekawieniem przyglądają się temu staremu satelicie ziemi...

Profesor Prudhomme i Goldwyn znów oddają się badaniom. Nastąpiło kilka dni wolnych, które Rob i Winter postanawiają wyzyskać na swój sposób.

Oto większość połaci Tajemniczej wyspy nigdy nie była zbadana. Są to skały, urwiska, przepaście i jeziora. Mieszkańcy jej byli zajęci innymi ważniejszymi sprawami. Dodać należy, iż takie wyprawy nie były bynajmniej zachęcające.

Dlaczego nie wykorzystać, skoro nadarza się tak piękna sposobność ? Trud i niebezpieczeństwo odstraszały kiedyś od takiego przedsięwzięcia, teraz wdrapywanie się na skały jest dla dwóch młodzieńców równie łatwe jak dla zwinnej jaszczurki np.

Poczucie lekkości ciała jest dla nich równie zdumiewające i dziwne, jak i radosne. Podobnie i wierny pies Ship wyczynia niekiedy nadzwyczaj długie susy i skoki. Zaintrygowany jest zwłaszcza olbrzymią masą księżyca, w którego sąsiedztwie wyspa się znajduje. Zdumienie swoje objawia więc w gwałtownym ujadaniu...

Także i dwaj przyjaciele spotykają co krok rzeczy, które są dla nich wielką niespodzianką...

Umysł ludzki już wiele poznał, ale jeszcze tysiące zjawisk pozostają tajemnicą... Jakże wielką jest mądrość Stwórcy !...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Reżimowy wiec nowo - konstytucyjny w Parzęczewie

Parzęczew tonął w zieleni majowej i czerwieni sztandarów radzieckich. Felusia, który noc spędził na hucznych imieninach u ciotki, zbudziły trąby, bębny i tupot maszerujących.

Spojrzawszy w okno, istotnie ujrzał poczty czerwono-sztandarowe, delegacje z transparentami i grupy kołchoźników, ustawionych wzdłuż domów naokoło rynku tak, że czoło pochodu z dygnitarzami radzieckimi dotykało końcówki ogona manifestujących. Feluś w mig uprzytomnił sobie, że to dziś przecież jest wielki dzień konstytucji reżimowej, oraz otwarcie wielkiej Garkuchni „TATARSKIEJ", nad którą widniał szyld czerwony z końskim łbem, otoczony złocistymi laurami. Brak mięsa i tłuszczów na rynku krajowym, spowodował propagowanie przez reżim spożycia koniny i zachwalanie wartości odżywczych mięsa końskiego. Państwowe przedsiębiorstwa uruchomiły w związku z tym specjalne „jadłodajnie tatarskie". Ta dyskretna nazwa ma oznaczać restauracje, opierające produkcję na mięsie i tłuszczu końskim.

Feluś odział się szybko, przygładził przed lustrem swoją czuprynę, przetarł zaspane oczy oburącz, zawiązał w kokardkę czerwony krawacik i pobiegł na rynek. Miał on przecież między innymi wygłosić okolicznościowe przemówienie. Zdążył na czas. Orkiestra dęta właśnie zaczęła grać międzynarodówkę.

Okrążywszy rynek w takt melodii „KWIATÓW" polsko - radzieckich, lezginki, bubliczki i „Wisło, Wisło, Wierna Rzeko", na nutę „WOŁGA, WOŁGA" czoło pochodu zatrzymało się przed domem „Kultury", gdzie właśnie mieściła się garkuchnia tatarska i sala zebrań politruków. Sala była wspaniale udekorowana : w każdym kącie wisiał portret Stalina, Lenina, bądź Bieruta i atamana Rokosowa. Honorowe miejsca zajęli goście stołeczni, reprezentanci władz, partii, sztuki radzieckiej, kultury sowieckiej i pokory reżimowej. Kogo tam nie było ? Był Ochabienko — najsławniejszy historyk z pośród politruków, co to Polskę chciał zdepolonizować, a orłom i królom polskim zdjął korony; był Bierudziejew — referent nowej konstytucji, zwanej „Krostytucji Made in Moscow", był Roman Cieplik — rektor reżimowej akademii filmowej; był Rafał Pigułka — profesor kosmetyki i sławny wynalazca pomady na porost włosów; był Dr. Filucik — słynny profesor frazeologii i dentologii komunistycznej, była mniej sławna Wasia Wandylewska, był Iwasz Jaroszkiewicz, Jaś Kpinkiewicz i inni.

Kiedy na sali zaległa cisza, głos zabrał pretorianin marksizmu — historyk Ochabienko :

Towarzysze i Towarzyszki !

„Nie jest to przypadkiem, że przemawiam dziś do was z wysokości Kremla. Mimo oporu kapitalistycznego Zachodu i cywilizacji chrześcijańskiej, kroczymy naprzód. Z chwilą osiągnięcia granic przy Pirenejach, Kordylierach i Colorado, nasze żądania terytorialne na globie ziemskim będą całkowicie zaspokojone.

Zanim udzielę głosu — kontynuował mówca — przedstawicielowi tutejszego społeczeństwa, Felusiowi z Parzęczewa, pozwalam sobie wręczyć w imieniu Kremla złoty krzyż zasługi kochanemu Atamanowi Rokosowi, rektorowi filmologii Romanowi Cieplikowi, Dr. Filucikowi, oraz srebrny krzyż zasługi Iwaszowi Jaroszczkiewiczowi i Jasiowi Kpinkiewiczowi, za wybitne zasługi na polu krzewienia propagandy radzieckiej w dążeniach światowego imperium sowieckiego. Bronzowe krzyże zasługi otrzymają Gomółka i Pigułka jako pośmiertne oznaczenia po przewidywanych procesach pokazowych".

Dekoracja krzyżami odbyła się przy dźwiękach muzyki, która grała marsza żałobnego „W mogile ciemnej".

Po skończonej ceremonii dekoracji, głos zabrał Feluś z Parzęczewa. Długo rozwodził się na temat legislacyjny, wykonawczy i jurystyczny w podziale władz konstytucyjnych, na temat pięcio-przymiotnikowego i 6-cio przyimkowego prawa wyborczego. Ludziska z Parzęczewa i okolic słuchali z uwagą, oczekując zapowiedzi przywrócenia przez konstytucję prywatnej własności chłopskiej, ale naprózno. Z uczonych wywodów prawno-konstytucyjno-ustrojowych, nie wiele można było zrozumieć, tymbardziej że i mówca zaczął się plątać.

Zmęczony i niewyspany po imieninach u ciotuni, Feluś przeskakiwał z tematu na temat, trajlował o aktywizacji, administracji, o motoryzacji-komunikacji i przeszedł w końcu na pochwalne tyrady pod adresem „słoneczka", 6-ciolatki oraz garkuchni tatarskiej, w której właśnie przygotowywano bankiet dla uczestników zebrania konstytucyjnego. — Wszystko złożymy w ofierze dla naszego wielkiego twórcy 6-ciolatki, będziemy żywić się końskim mięsem, kumys pić będziemy, szaszłyk tatarski jeść będziemy — grzmiał z patosem Feluś — głodować będziemy dla dobra naszego bratniego narodu radzieckiego, wyrzekniemy się wszystkiego, padliną karmić się będziemy !

Słuchaczy ogarniało wzruszenie. Felusiowi stanęły łzy w oczach, pot perlisty ciekł mu z czoła ciurkiem, ale ciągle mówił...

B. N.



Komor wygrał w Wyścigu dookoła dep. Oise

BEAUVAIS. — Ostatnio coraz częściej słyszymy o polskich kolarzach. Do nazwisk Cieliczki, Walkowiaka, Sowy, dołączyły się nowe nazwiska, mianowicie Celebrowskiego, Kłoska, a ostatnio Komora. Pawlisiak, Marcelak i Klabiński, którzy godnie przysłużyli się sportowi polskiemu, mają w wyżej wymienionych godnych następców.

Cieliczka został już zakwalifikowany do tegorocznego „Tour de France", Walkowiak i Sowa czekają na to wyróżnienie, do którego go kwalifikują ich ostatnie osiągnięcia.

Celebrowski i Kłosek, dwaj młodzi polscy kolarze, zabłyśli w wyścigu Paryż — St. Etienne i jeśli nie zajęli pierwszych miejsc, znaleźli się na honorowych pozycjach w ostatecznej klasyfikacji.

Komor wybił się w wyścigu dookoła dep. Oise. Francuska prasa sportowa podnosząc ten sukces uwypukla w swych wiadomościach, że Komor zwyciężył dzięki wielkiemu wkładowi sił i orientacji na ostatnich kilometrach wyścigu.

Komor liczy lat 27 i pragnąłby uczestniczyć w wyścigu „Grande Boucle".

Nowi mistrzowie Polski w boksie

WARSZAWA. — Trzydniowe walki finałowe o mistrzostwo Polski w boksie na rok 1952 przyniosły następujące wyniki w poszczególnych wagach:

waga musza: 1) Murawski, 2) Kukier, 3) Łakomy, 4) Zawadzki;

waga kogucia: 1) Stefaniuk, 2) Woźniak, 3) Kasperczak, 4) Niedźwiedzki;

waga piórkowa: 1) Kruża, 2) Soczewiński, 3) Bazarnik, 4) Janicki;

waga lekka: 1) Kaflowski, 2) Nowak (Warszawa), 3) Nowak (Bydg.), 4) Suszka;

waga lekko-półśrednia: 1) Kudłacik, 2) Sadowski, 3) Błach, (Antkiewicz nie walczył);

waga półśrednia: 1) Chychła, 2) Debicz, 3) Nowakowski, 4) Kazimierczak;

waga lekko-średnia: 1) Krawczyk, 2) Musiał, 3) Derkowski, (Leiss nie walczył);

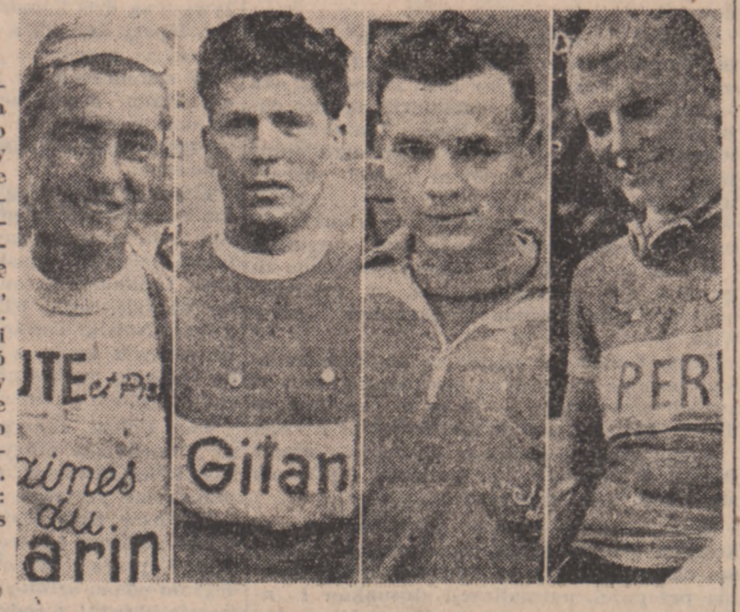
waga średnia. 1) Nowara, 2) Piórkowski, 3) Czapliński, 4) Krupiński;

waga półciężka: 1) Grzelak, 2) Wojciechowski, 3) Franek, 4) Szczypiński;

waga ciężka: 1) Gościański, 2) Węgrzyniak, 3) Jądrzyk, 4) Nandzik.

Po raz pierwszy w „Tour de France"

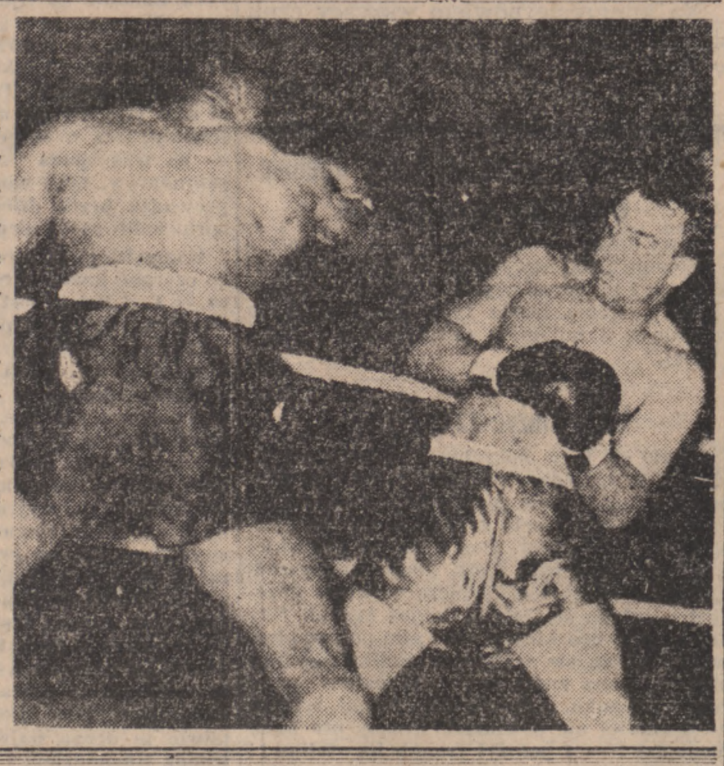
Organizatorzy Wyścigu Kolarskiego dookoła Francji przystąpili do selekcji zawodników, by ustalić drużyny, które uczestniczyć będą w gigantycznym wyścigu. — Wśród dotychczas wybranych, znajduje się także młody nasz rodak, Jan Marian Cieliczka. Pomiędzy wybranymi znajdują się kolarze, którzy już uczestniczyli w takiej imprezie, są także nowi, którzy pojadą po raz pierwszy. Na zdjęciu czwórka „nowych". Od lewej ku prawej: Vivier, Decaux, Jacques Dupont i Darrigade.



(Foto: Record)

Tylko remis . . .

Bokser francuski wagi średniej, Robert Villemain, walczył ostatnio w Milwauke (U.S.A.). Przeciwnikiem jego był Amerykanin Joe Blackwood. Francuz, zraniony w powiekę oczną, miał zadanie utrudnione, gdyż rana krwawiła. Spotkanie zakończyło się wynikiem remisowych. Na zdjęciu z lewej Amerykanin, po prawej Francuz.



(Foto: Record)

Po 20 latach został pobity rekord Heliasza w rzucie kulą
Poprawił go Mieczysław Łomowski

Polskim lekkoatletom wychodźczym znane jest nazwisko Heliasza, Poznańczyk, zawodnik Warty poznańskiej, był przed wojną rekordzistą Polski w rzucie kulą. Przez pewien czas wynik jaki osiągnął na zawodach przedolimpijskich w Poznaniu wyniósł go na stanowisko najlepszego miotacza Europy, a nawet świata. O ile „panowanie" na szczycie szczebla europejskiego i światowego było krótkotrwałe, o tyle na szczeblu krajowym długie, nawet bardzo długie.

Na poprawienie wyniku trzeba było czekać 20 lat. Nowy rekord Polski w rzucie kulą został ustalony w Krakowie pod koniec maja, na imprezie eliminacyjnej zawodników kandydatów na Olimpiadę.

Ustalił go Mieczysław Łomowski, który już przed wojną startował w polskich barwach reprezentacyjnych.

Nowy rekord wynosi 16.15 i jest jednym z najlepszych w tym sezonie wyników w rzucie kula osiągniętym w Europie.

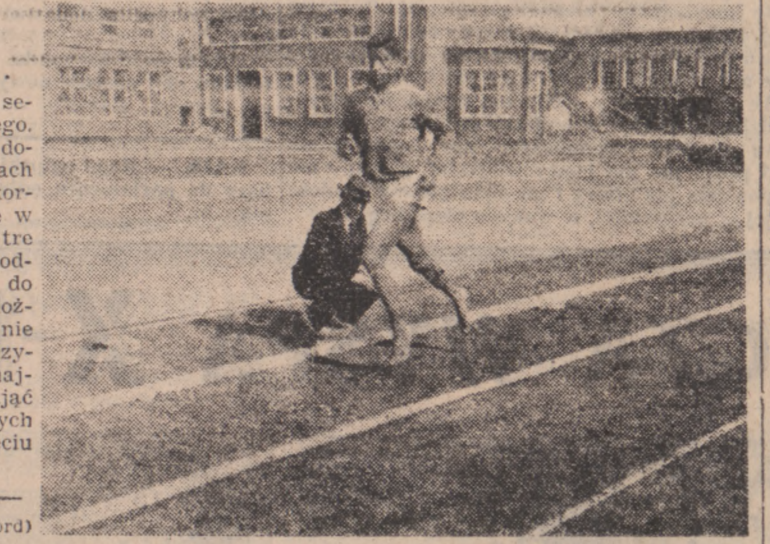
Wynik przeszedł najśmielsze oczekiwania.

Historia rekordu Polski w rzucie kulą

1.	Cybulski	11,08 — 1912
2.	Cybulski	11,25 — 1920
3.	Cybulski	11,60 — 1921
4.	Baran	11,94 — 1923
5.	Baran	12,23 — 1923
6.	Baran	12,74 — 1926
7.	Baran	12,86 — 1926
8.	Baran	13,01 — 1927
9.	Baran	13,34 — 1928
10.	Heliasz	13,69 — 192[illegible]
11.	Heliasz	13,89 — 1929
12.	Górski	14,07 — 1929
13.	Heliasz	14,27 — 1930
14.	Heliasz	14,43 — 1930
15.	Heliasz	14,66 — 1931
16.	Heliasz	14,98 — 1932
17.	Heliasz	15,18 — 1932
18.	Heliasz	15,55 — 1932
19.	Heliasz	16,05 — 1932
20.	Łomowski	16,15 — 1952

Każdy stara się poprawić wynik!...

Jesteśmy w pełni sezonu lekkoatletycznego. Ze stadionów i boisk donoszą stale o poprawach wyników. Padają rekordy, jedne uzyskiwane w zawodach, drugie na treningach. Każdy zawodnik stara się dojść do maksimum swych możliwości, by jeśli już nie na płaszczyźnie międzynarodowej, to przynajmniej krajowej zająć jedno ze szczytowych miejsc. — Na zdjęciu trening biegacza.



(Foto: Record)

Zawody lekkoatletyczne Okręgu I Związku Sokołów

Zawody odbędą się w niedzielę, dnia 15-go czerwca 1952 roku na Stadionie miasta Béthune. Odbędą się one w następujących konkurencjach:

Klasa I od lat 21 wzwyż

7-bój. — 1. Bieg na 100 metrów. 2. Skok w dal z rozbiegu. 3. skok wzwyż z rozbiegu. 4. Rzut dyskiem, 5. Pchnięcie kulą 7.257 kg., 6. Rzut oszczepem, 7. 1 obraz ćwiczeń wolnych.

Klasa II. od lat 18 — 21

7-bój. — 1. Bieg na 100 metrów, 2. Skok w dal z rozbiegu, 3. Skok wzwyż z rozbiegu, 4. Rzut dyskiem, 5. Pchnięcie kulą 7½ kg., 6. Rzut dyskiem, 7. 1 obraz ćwiczeń wolnych.

Klasa III. od lat 15 — 18

6-bój — 1. Bieg na 100 metrów, 2. Skok w dal z rozbiegu, 3. Skok wzwyż z rozbiegu, 4. Pchnięcie kulą 5 kg., 5. Rzut dyskiem, 6 1 obraz ćwiczeń wolnych.

Klasa IV. od lat 13 — 15

5-bój. — 1. Bieg na 60 metrów, 2. Skok w dal z rozbiegu, 3. Skok wzwyż z rozbiegu. 4. Pchnięcie kulą 4 kg., 1 obraz ćwiczeń wolnych.

Klasa V. od lat 10 — 13

4-bój. — 1. Bieg na 60 metrów, 2. Skok w dal z rozbiegu, 3. Skok wzwyż z rozbiegu, 1. obraz ćwiczeń wolnych.

Klasa druhen do lat 14-cie

4-bój. — 1. Bieg 60 metrów, 2. Skok w dal z rozbiegu, 3. Skok wzwyż z rozbiegu, 4. 1 obraz ćwiczeń wolnych.

Klasa druhen powyżej 14 lat

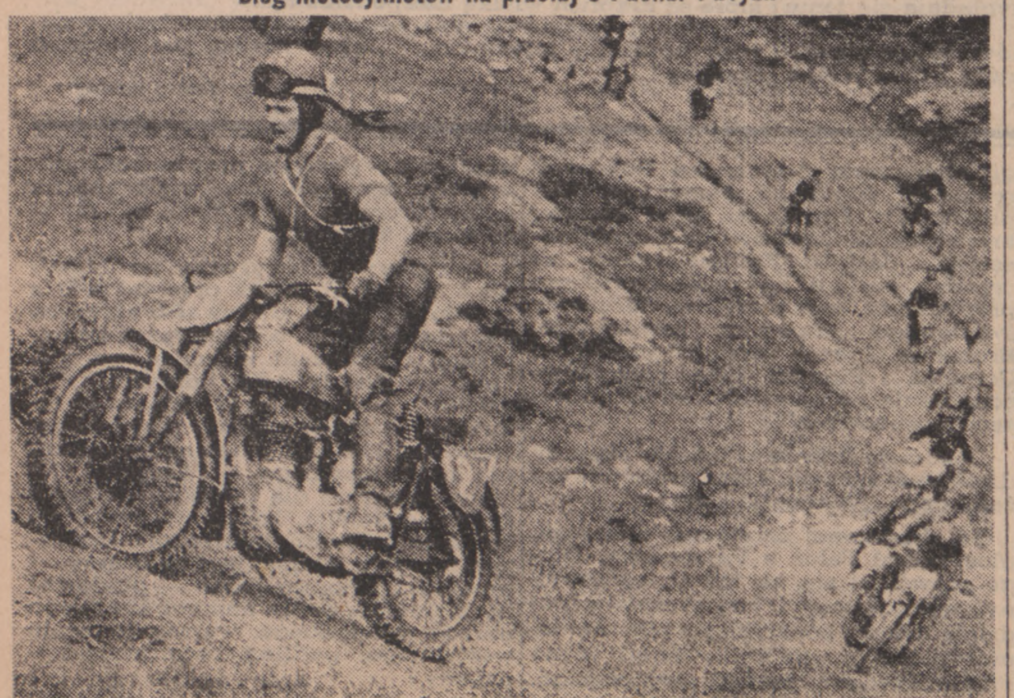
5-bój. — 1. Bieg na 60 metrów, 2. Skok w dal z rozbiegu, 3. Skok wzwyż z rozbiegu, 4. Pchnięcie kulą 4 kg., 5. 1 obraz ćwiczeń wolnych.

Zawody indywidualne

1. Bieg na 200 metrów, 2. Bieg na 800 metrów, 3. Skok o tyczce, 3. Trójskok.

Zgłoszenia zawodników winny nastąpić do dnia 8 czerwca na ręce Naczelnika Okręgu I. Zbiórka zawodników o godzinie 8.45 na stadionie. Sędziowie zbierają się o godzinie 8.30. Uprasza się zabrać ze sobą stopery i miary. Sędziami są obowiązkowo naczelnicy gniazd i ich zastępcy. — „Czołem".

Bieg motocyklistów na przełaj o Puchar Paryża



(Foto: Record)

Tysiące widzów podziwiało emocjonujące wyścigi motocyklistów, które odbyły się na Buttes de Montreuil. Na czele Frantz, zwycięzca imprezy.

Cisowski w Racingu paryskim

PARYŻ. — Drużyna piłkarska stołecznego Racingu, która w minionym sezonie z trudem uniknęła gier zaporowych, zamierza wzmocnić w przyszłym sezonie swą drużynę przez zasilenie jej Cisowskim, graczem FC Metz. Cisowski znajduje się już w Paryżu i będzie wypróbowany na jednym ze spotkań o charakterze towarzyskim.

W niedzielę 8 czerwca u Promienia

Wyjazd oddziału 2A o godz. 13. z lokalu p. Zgóreckiego do gry w turnieju organizowanym przez A.S. Harnes. Promień zagra przeciw A.S. Loison. W drużynie wystąpią dobrzy gracze jak Woś, Giołka, Kozakiewicz itd..

O godz. 15. wyjazd Promienia 1A autobusem do gry zaporowej przeciw Kurierowi Harnes. Mecz odbędzie się w Grenay. Promień stanie do gry w komplecie.

Trzy rekordy pływackie Polski

Warszawa. — Kontrolne zawody olimpijskiej kadry pływackiej przyniosły trzy rekordy Polski ustanowione przez Gellnerównę na 200 m. grzbiet.: 3:01,9 i Mrozównę na 100 i 200 m. żabką — 1:25,3 i 3:05,0.

Oprócz tych wyników uzyskano również kilka rezultatów świadczących o stałym postępie czołówki: Tołkaczewski wyrównał na 200 m. dow. rekord Polski — 2:16,7, a Lewicki i Gremlowski osiągnęli na tym dystansie 2:17,6 i 2:17,9. W dobrej formie znajduje się Cichoński i Nikodemski, którzy przepłynęli 100 m. mot. w 1:13,2 i 1:14,2 oraz Jera, który pobił rekord życiowy na 400 m. dow. — 5:08,8.

Poprawiły również szybkość crawlistki, które na 50 m. dow. uzyskały zupełnie niezłe wyniki: Milnikiel — 33,4, Badurówna — 34,2 i Brollówna — 34,2.

Mistrz Francji skacze z trampoliny . . .



(Foto: Record)

W basenie pływackim w L'Isle Adam pod Paryżem, odbyły się zawody pływackie. Do najciekawszych numerów imprezy należały skoki z trampoliny. W nich najlepsze wyniki osiągnął i zyskiwał owację publiczności, mistrz Francji Mulinghausen. — Na zdjęciu skok mistrza z trampoliny.

Polscy piłkarze rozegrali 124 spotkania międzypaństwowe

W maju b. roku, Reprezentacje piłkarskie Polski rozegrały dwa mecze z Bułgarią i 1 z Rumunią. Po tych meczach bilans PZPN-u wykazuje 124 spotkania międzypaństwowe, z czego 57 w kraju i 67 za granicą.

Z tego Polacy wygrali 42 spotkania, w 23 zremisowali a w 59 przegrali.

Ogólny stosunek bramek wynosi 253:288.

Tylko dwóch cudzoziemców w marszu Paryż — Strasburg:
Polak Nowak i Szwajcar Kalin

PARYŻ. — W dniach od 12 do 15 czerwca odbędzie się doroczny tradycyjny marsz Paryż — Strasburg, zarezerwowany dla najlepszych piechurów.

Komisja marszu, po zbadaniu wszystkich zgłoszeń, zatwierdziła z cudzoziemców tylko dwóch zawodników, mianowicie rodaka naszego NOWAKA z Chevreuils - Vitryats i Szwajcara Kalina z P. C. Normandie (Rouen).

Ezzard Charles — Joe Walcott walczą o mistrzostwo świata

FILADELFIA. — W nocy z czwartku na piątek czasu europejskiego mniejwięcej o godzinie 4 nad ranem, odbędzie się w Filadelfii mecz bokserski o mistrzostwo świata wagi ciężkiej, między mistrzem Jersey Joe Walcotem a byłym mistrzem i pretendentem do tytułu, Ezzard Charlesem.

Organizatorzy meczu spodziewają się 100 milionów franków dochodu.

Kretschmar i Meurris z Roubaix w Monaco

ROUBAIX. — Drużyna piłkarska Monaco nabyła dwóch graczy Roubaix (CORT'u), mianowicie Kretschmara i Meurrisa. Kierownicy zespołu z Księstwa, zapłacili za nich 7.500.000 franków.

O przyczynach pragnienia

Wiadomo powszechnie, że nieporównanie łatwiej jest się powstrzymać od jedzenia niż od picia i że męczarnie głodu nigdy prawie nie dorównują męczarniom pragnienia. Ludzie, którzy z jakichkolwiek powodów powstrzymywali się od przyjmowania pokarmów przez 30 czy nawet 40 dni, musieli jednak w tym czasie pić, albo w inny sposób (drogą kąpieli i wlewek) doprowadzić wodę do organizmu.

Ogólna przyczyna pragnienia

Wprawdzie bowiem pragnienie odczuwamy przede wszystkim lokalnie, t. zn. w gardle i w ustach, jednak jego przyczyna bynajmniej się tam nie umiejscawia, a jest dla całego organizmu jedna i ogólna. Dla prawidłowego funkcjonowania wszystkich organów koniecznym jest posiadanie przez nie pewnego stopnia wilgoci, w przeciwnym razie ustaje wzajemna wymiana substancyj organicznych, aby móc przenikać i krążyć. Tak samo krew, limfa, sok żołądkowy, żółć i inne płyny w organiźmie muszą by odpowiednio rozcieńczone, dla wykonywania swych funkcyj.

Pragnienie naturalne

Uczucie pragnienia lokalizuje się w gardle i w ustach, ponieważ po przekroczeniu pewnego koniecznego minimum ilości wody w organiźmie, gruczoły ślinowe i śluzówki przestają spełniać swą czynność wydzielczą. Jednak dla ugaszenia pragnienia nie trzeba koniecznie wówczas pić: w niejakim stopniu może je ugasić kąpiel, lub np. zastrzyk dożylny płynu.

Pragnienie jest naogół uczuciem zupełnie naturalnym i stale występującym, ponieważ wody z organizmu ustawicznie ubywa przez skórę, nerki, kiszki i płuca: przy wzmożeniu się szybkości przemiany materii, z powodu upału, wytężonej pracy lub wzruszeń psychicznych, proces ten następuje szybciej, pragnienie jest silniejsze.

Pragnienie jako objaw chorobowy

Ale, prócz tych naturalnych przyczyn, istnieją jeszcze inne powody pragnienia wywołane przez zmiany chorobowe, patalogiczne. Przede wszystkim silny krwotok, pozbawiając organizmu znacznej ilości płynu, powoduje przez to gwałtowne pragnienie. To samo i z tego powodu daje się zauważyć przy biegunkach i wymiotach, dla tego np. chorzy na czerwonkę lub na cholerę odczuwają pragnienie męczące i uporczywe.

Pierwszy objaw cukrzycy

Pragnienie jest poza tym jednym z pierwszych i najbardziej charakterystycznym zewnętrznym objawem cukrzycy. Przyczyną jego jest nadmierna ilość cukru we krwi, którą, aby go rozpuścić pobiera więcej niż normalnie płynu z organizmu. Ponieważ zaś diabetycy wydzielają płyn szybciej niż ludzie zdrowi i tym szybciej, im więcej go przyjmują — przeto wytwarza się pewnego rodzaju błędne koło, które dopiero odpowiednia dieta może usunąć.

Jeszcze innym powodem pragnienia jest zaatakowanie pewnych centrów mózgowych, które, jak sądzimy obecnie, regulują krążące płyny w organiźmie i ich wydzielanie. Przy schorzeniach mózgu występuje znaczne zwiększenie wydalania płynów drogą naturalną i w ślad za tym pragnienie tak silne, że chorzy wypijają do 10 litrów płynu, nie mogąc ciągle jednak ugasić pragnienia.

Poza tym istnieje szereg ludzi, u których pragnienie ma tło nerwowe; najszczegółowsze badania nie wykrywają u nich żadnych zmian organicznych a jednak nieustannie muszą oni przyjmować znaczne ilości płynu. Najczęściej objaw taki spotykamy u ludzi, którzy dawniej przechodzili jakąś chorobę wywołującą pragnienie i przyzwyczaili się wówczas do nadmiernego picia: bywają także i tacy, którzy odczuwają pragnienie przez autosugestię i których sugestia może z tego wyleczyć.

Nałogowi alkoholicy również w zasadzie niezbyt się od nich różnią, co do pierwszej przyczyny swego cierpienia — chociaż oczywiście, wyśmieliby każdego, którzyby ich stan nazwał chorobą...

CZERWIEC

6

Piątek

Słońce wsch.	Słońce zach.	Księżyc wsch.	Księżyc zach.
3.51	19.48	18.29	1.54

Dziś: Norberta
Jutro: Roberta
Pojutrze: Medarda, Maksymiliana

Opłata za „Narodowca" wynosi:
Na okres jednego roku fr. 3.100.—
„ „ 6 miesięcy fr. 1.600.—
„ „ 3 miesięcy fr. 840.—
Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16.657
Zamówienia i wszelkie listy należy adresować: „NARODOWIEC" — LENS (P.-de-C.)

ECHA DNIA

Legendy cieszą się we wszystkich krajach powodzeniem. Każdy naród ma swoje ulubione opowiadania, przekazywane z pokolenia na pokolenie bądź w drodze tradycyj ustnych, bądź w drodze podań, przekazywanych przez dziejopisów.

We Francji do bardzo rozpowszechnionych legend należy przekonanie, że święty Medard jest wielkim patronem deszczów oraz pierwszym legendarnym odkrywcą myśli zbudowania parasola.

Podanie głosi, że Medard był synem wielkiego obszarnika ziemskiego w rejonie Salency.

Jednego razu, jak wieść niesie, Medard, który sprawował funkcje duchowego wychowawcy w zakładzie naukowym w Clotaire, został zaskoczony przez ulewny deszcz.

Dziwnym zbiegiem okoliczności nad głową świątobliwego męża pojawił się niezwykłej wielkości orzeł, który, rozpiął potężne swoje skrzydła i jakby osłaniał Medarda przed ulewnym deszczem.

Tak święty Medard przetrwał ulewę deszczową. Z tej przygody zrodziła się w jego głowie myśl wykorzystania ochraniającego go orła, jako pierwowzoru do zbudowania pierwszego parasola.

Wśród innych podań gminnych związanych ze Świętym Medardem jest przepowiednia, że jeśli w dniu świętego Medarda pada deszcz, to przez następne czterdzieści dni będzie pogoda, przeplatana deszczami i burzami.

Zbiórka na Tydzień Miłosierdzia

Schweitzer — Mulhouse (Haut Rhin) . .	350.—
Szafarz Władysław — La Varenne St. Hilaire (Seine)	100.—
	450.—
Poprzednio pokwitowano	43.140.—
Razem :	43.590.—

Zbiórka na Oświatę

Pracownicy „Narodowca"	2.640.—
F. M. — Montferrand (Pas de Calais)	260.—
Mroczyński St. — Mondeville (Calvados) . . .	500.—
	3.400.—
Poprzednio pokwitowano	12.000.—
Razem :	15.400.—

Ofiary na rzecz Komitetu Kanonizacyjnego Królowej Jadwigi

H. Osieczkowska — Paryż VII	500.—

Wieści z Polski

Wbrew propagandzie

reżim nie zdążył odbudować portu w Świnoujściu

SZTOKHOLM. — Uchodźcy polscy, którzy wydostali się ze Szczecina do Szwecji oświadczają, że reżim warszawski buduje nadal port rybacki w Świnoujściu, jakkolwiek prasa, rozgłośnie i politycy P.Z.P.R. donosili, że port został już ukończony w roku ubiegłym.

Uchodźcy podkreślają, że wykończone zostały zaledwie niektóre urządzenia, ale do uruchomienia portu jest jeszcze daleko. Najwięcej kłopotu reżimowi sprawia brak odpowiednich pomieszczeń dla sprowadzonych rybaków, którym przyznano różne ułatwienia, a między innymi prawo posiadania własnego domku.

Zamiast przyrzeczonych domków, rybacy otrzymują jedynie pomieszczenie w barakach.

Reżim nie zdołał również wybudować w Świnoujściu zmechanizowanej fabryki mączki rybnej. Brak do tej fabryki urządzeń, maszyn oraz specjalistów.

Uchodźcy wskazują, że wielu rybaków ucieka ze Świnoujścia, nie chcąc korzystać z „dobrodziejstw" reżimowych.

Uniwersytet Jagielloński i jego 600-letnia przeszłość

Kraków. — Uniwersytet Jagielloński, ten drugi (co do kolejności powstania) uniwersytet w środkowej Europie, powstał z woli i pragnień Kazimierza Wielkiego, który słał poselstwa od r. 1351 do Włoch, by tam poznać organizację uniwersytecką i starać się u papieża o pozwolenie na założenie tego typu uczelni w Polsce. W r. 1363 przedstawiono taką konkretną prośbę papieżowi Urbanowi V. Pisano w suplice, że „nauka cierpi tu (t. zn. w Polsce) jakby wygnanie", do innych uniwersytetów jest daleko itd. Pozwolenie papieskie otrzymano i zaraz też, bo 12 maja 1364 r. wydaje Kazimierz Wielki przywilej założenia, a rada miejska w Krakowie nadaje nowopowstającej uczelni różne swobody.

Uniwersytet miał początkowo trzy wydziały: prawa kanonicznego i prawa rzymskiego, medycyny oraz sztuk wyzwolonych. Uczelnia miała mieć charakter świecki, bo też o wykształcenie ludzi do służby państwowej Kazimierzowi najwięcej chodziło.

Zgon króla w roku 1370 to zarazem chwilowy, trwający jakieś dwadzieścia kilka lat upadek Uniwersytetu. Bo oto już w roku 1400 po śmierci Jadwigi, ale za jej głównie przyczyną Uniwersytet wstaje do życia. Wykonawcami planów królowej był kasztelan krakowski Jaśko z Tęczyna i biskup krakowski Piotr Wysz. Rektorem został Stanisław ze Skalmierza, autor szeregu mów malujących pierwszorzędnie ówczesne nastroje, psychikę ludzi i obyczaje.

Praca Uniwersytetu, jak pisze prof. Barycz doskonały znawca jego dziejów, poszła „zasadniczo w trzech kierunkach: szerzenia cywilizacji łacińskiej i wiary chrześcijańskiej na Litwie; służenia własnemu państwu i narodowości; pielęgnowania nauki i wychowania młodzieży".

Na soborach kościelnych Uniwersytet Jagielloński reprezentowany był przez znakomitych znawców poszczególnych dyscyplin naukowych: Pawła Włodkowica, Mikołaja Trąbę, Jakuba z Szadka, Jana Elgota. To Uniwersytet kontynuował potem przez swych przedstawicieli prace poszczególnych uczonych jak np. Jana Długosza, wybitnego językoznawcy i trzykrotnego rektora Jakuba Parkosza i innych.

Po wynalezieniu druku Uniwersytet Jagielloński stara się, by nie tylko księgi łacińskie szły w świat, ale dba o to, by dostarczyć duchowego pokarmu szerokim rzeszom społeczeństwa, a nie tylko garstce możnych magnatów. „Wielka to zasługa tych kół uniwersyteckich — przeważnie niższych stanowiskiem bakałarzy i początkujących mistrzów, że potrafili odczuć istotne potrzeby społeczeństwa i zniżyć się ze swego piedestału intelektualnego do tych maluczkich i ubogich duchem dla użycia im tak bardzo pożądanej strawy duchowej" (Barycz).

Rosną kadry wybitnych uczonych, jak wspomniany wyżej Paweł Włodkowic znawca prawa kościelnego i teologii, teolog Jakub z Paradyża cysters, Marcin Bylica astrolog, Wojciech z Brudzewa astronom, na świat cały znany Kopernik, wychowanek krakowskiej wszechnicy. Uniwersytet Jagielloński wydał twórcę projektu reformy kalendarza juliańskiego Marcina Biema z Olkusza. Rozwija się geografia, o czym świadczy do dziś zachowany, jako bezcenny zabytek, globus Jagielloński z około 1510 roku. Wielki rozkwit nauki przypada na czasy humanizmu, kiedy to do Krakowa przybywają wybitni uczeni zza granicy i wśród Polaków pędząc żywot zapoznają ich z najnowszymi osiągnięciami wiedzy.

Równocześnie ze wzmagającą się sławą uczelni napływają do grodu podwawelskiego rzesze słuchaczy z innych krajów Europy, którzy tu pragną osiągnąć wykształcenie i stopień naukowy. W latach 1433 — 1510 goście zza granicy stanowią 44 proc. ogółu studentów. Kraków zyskuje pełne miano: „Cracovia totius Poloniae urbs celebrerrima"

Po okresie upadku uczelni, w XVIII wieku dzięki biskupowi Załuskiemu zostają wprowadzone korzystne zmiany na Uniwersytecie. Pod wpływem nowych, postępowych prądów tworzy się katedra prawa natury i narodów.

Przychodzą chwile ciężkie, z których ratują ją na krótko ożywcze reformy ks. Hugo Kołłątaja w latach 1777 — 1780. Niebawem jednak w r. 1794 po zajęciu Krakowa przez wojska pruskie, a w r. 1796 przez austriackie, wykłady zostają zawieszone.

W drugiej połowie XIX wieku zyskuje krakowska akademia swe dawne znaczenie. Rektorat Józefa Dietla odegrał tu niepoślednią rolę. Tworzy nowe katedry, zyskuje wybitnych profesorów, o czym mówi szereg nazwisk (Majer, Tarnowski, Rozwadowski, Wróblewski, Witkowski, Marchlewski, Olszewski i wielu innych).

W pierwszych dniach okupacji hitlerowskiej Uniwersytet zostaje zamknięty, a jego przedstawiciele gnębieni i torturowani przez okupanta w obozach i więzieniach. Zaś w dniu 6 listopada 1939 r. pracownicy naukowi krakowskiej wszechnicy zostają aresztowani. Odtąd rozpoczyna się systematyczne niszczenie zakładów, wieloletniego dorobku, niszczenie książek, bezcennych okazów muzealnych, precyzyjnych przyrządów itd. W maju 1942 r. tworzy się Uniwersytet tajny z prof. Władysławem Szaferem jako rektorem. Same liczby uczestniczących w tajnym nauczaniu są imponujące: w latach 1942 — 1945 pracowało 136 wykładowców, uczyło się ponad 800 osób.

W ostatnich zaś latach jest Uniwersytet świadkiem dalszych przemian zarządzonych przez komunistów. Reorganizuje się poszczególne wydziały, wprowadza się marksistowski system pracy i komunistyczną dyscyplinę.

Przyjdzie jednak chwila, w której Uniwersytet znów się odrodzi.

Spadek temperatury zaszkodził młodym owocom i warzywom

W Warszawie spadł w maju śnieg, przy temperaturze bliskiej 0 stopni. Podobne zjawisko wystąpiło w Warszawie w 1935 roku, kiedy to śnieg pokrył grubą warstwą miasto w nocy z 2 na 3 maja.

Ostatni śnieg, którego opad dochodził do 5 cm, szybko stopniał. Jedynie na dachach domów i w zagłębieniach murów śnieg utrzymywał się prawie 2 godziny. W ciągu dnia występowały w stolicy jeszcze kilkakrotnie przelotne opady śniegu i gradu. Opady te były wywołane nadpłynięciem nad Polskę zimnego powietrzna polarno-morskiego i przemieszaniem się jego z cieplejszymi warstwami powietrznymi.

Opady, połączone ze spadkiem temperatury, wpłynęły ujemnie na plony owoców i warzyw. Gdyby występowały jedynie przymrozki i rośliny nie były zmoczone, sytuacja nie byłaby tak poważna. Rośliny, jak mówią ogrodnicy, „odbiły by" i obeszłoby się bez większych strat. U roślin mokrych przemarznąć mogą korzenie.

Najgroźniej przedstawiała się w końcu maja sytuacja z krzakami truskawek. Jak oświadczono oto w Centrali Ogrodniczej, przymrozki wraz z opadami źle wpłynęły również na zawiązki owoców oraz ogórki i pomidory.

W Zakopanem spadł obfity śnieg, który pokrył białą szatą Tatry, miasto i okolice. Śnieg padał w ciągu całego dnia przy silnym wietrze i zadymkach. Opad śnieżny w końcu maja jest czymś zupełnie wyjątkowym.

Na Kasprowym Wierchu pokrywa śnieżna dochodziła do 30 cm przy 8 st. poniżej zera.

HUMOR KRAJOWY

Jak czyściciel butów ocenia ludzi

Lubię porozmawiać czasem z panem Felusiem, popularnym warszawskim czyścicielem butów.

To też przechodząc alejami, prowokacyjnie zbliżyłem się do jego stoiska. Oczywiście usłyszałem odrazu uprzejme zaproszenie :

— Pan szanowny pozwoli? Z tych zakurzonych skoków lakiery takie zrobiłem, że słońce szczeniak, a o księżycu szkoda gadać.

— No dobrze, niech pan czyści. A jak tam interesy?

— Wrogowi nie życze frajerom nóżek oprzątać.

— Dlaczegóż to?

— Fonkcja nieprzyjemna, kurz na płuca pada i kokluszu się można nabawić. Ale najgorsze to to, że jesień fatalnie nawala.

— Dlaczego? Taka piękna pogoda...

— Jak dla kogo... Dla naszego fachu — ciemna mogiła. To się nazywa październik? Październikowe kalendarzowe prawo powinno być miesiącem przeplatanym. Raz deszcz, raz tak zwana złota polska jesień. Wtenczas jest ruch w interesie. Gość przyjeżdża z prowincji uszargany jak wielkie nieszczęście, to się nie może w takim charakterze na mieście pokazać i musi do mojego interesu wstąpić, dać się troszkie podszykować. A dzisiaj co? Wyjdzie ze stacji, kamasze o nogawki sobie ciut-ciut przetrze i gotów. Granda nie październik. Żeby nie MDM (Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa) bankrot musiałbym dawno ogłosić.

— A w jaki sposób MDM panu pomaga?

— W zwyczajny sposób. Przejdzie się gość tamtędy i tak ma skoki tłuczoną cegłą na czerwono odrobione jakby do najlepszej trójki murarskiej należał, Ale cóż, to się skończy niedługo. Asfalt wyleją, tretuary ułożą i salon będzie taki, że tydzień klientela szczotki do buta się nie dotknie i w jakiem że celu?

Na razie budowa Warszawy mnie ratuje. Muranów, Młynów, Żerań. Fachowiec po kamaszach od razu pozna skąd gość przyszedł.

To chyba niemożliwe...

— Niech ja skonam. Raz rzucę okiem i już wiem, gdzie klient był. Muranowiaki czarnoziem na kamaszach swoich tutaj przynoszą, bo budowla tam prawie już skończona, tylko tretuarów jeszcze nie ma i faceci wyglądają jak wiejskie bogacze, co się po prencepalnej ulicy swojej wsi przeszli. Młynów dostarcza gości gipsowych, bo się tam „trynk", czyli wyprawę na mury kładzie.

Przyjdzie interesant w skokach gliną wymazanych — wiadomo, że ze Starówki, bo tam jak raz piece stawiają.

Geografie Warszawy na wylot się zna, panie szanowny.

We wrześniu nas troszkie w tym fatalnym wrześniu podparło odgruzowanie. Całe ministerstwa w komplecie przychodzili się do mnie czyścić z ministrami na czele. Chociaż i bumelanci się trafiali — w przeróżnym celu.

Przylata raz gość w kamaszach wyświeconych na jaśniej słońca i pyta się czy nie mam troszkie stłuczonej cegły i wapna, bo chce sobie tem skoki przysypać, żeby wyglądało, że był na odgruzowaniu, a on całe te społeczne akcje w kawiarni, drań, przesiedział. Rzecz jasna, że obsztorcowałem go na perłowo ze szlaczkiem, że chce naszą kochaną stolicę w karafkie nabić i odpędziłem od przedsiębiorstwa.

Ale budowa, odgruzowanie to jest tak zwana pomoc doraźna i skończy się.

— A jakiej więcej klienteli ma pan w sezonie, męskiej czy damskiej?

— Wiadomo męskiej. Kobiety, czyli tak zwana płeć, forsę oszczędza. Taka paniusia woli dwie pary pantofelków ze sobą nosić, aniżeli komuś dać parę groszy zarobić. Chociaż czasem się zdarza, że jak panu nóżkie na warsztacie postawi nie wiesz pan co robić, czyścić czy patrzyć.

Faktycznie człowiek jest żyjący i nisko siedzi, czyli że swoją pretensję ma. To ma się rozumieć zimno i gorąco się czasem robi, ale nic, trzeba brać szczotki i pucować. Obowiązek zawodowy przed wszystkim a uczucia w pracy przeszkadzają.

Z życia młodych artystów polskich w Paryżu

Artyści u swego mistrza i opiekuna p. Blacka

(Korespondencja własna „Narodowca")

PARYŻ, w czerwcu.

W zacisznej pracowni znanego artysty rzeźbiarza, rodaka, p. Blacka zaludniło się w ub. sobotę. Młodzi artyści polscy korzystając z okazji rocznicy ukończenia paryskiej Szkoły Sztuk Pięknych, zmówili się i urządzili niejako „najazd" na pracownię mistrza oraz opiekuna. Bo jak sami stwierdzają, mają p. Blackowi bardzo wiele do zawdzięczenia. Od wyrobienia pomocy materialnej począwszy, a na radach starszego kolegi i zachętach wytrawnego artysty skończywszy.

Z pośród młodych artystów polskich, którzy ukończyli paryską Szkołę Sztuk Pięknych, do pracowni mistrza i opiekuna przybyli prawie wszyscy, a więc malarze : pp. Szczepaniak, Łoza, Ekiertowa, Blomberg, Ekiert, rzeźbiarze : pp. Węglewski ,Rosińska i Winiarska oraz honorowy członek t.zw. polskich artystów plastyków dr. Wiśniewski. — Honory pani domu pełniła p. Maya Black, znana i ceniona pianistka, córka rzeźbiarza.

Pracownia — muzeum

Pracownia p. Black może być dziś uważana jako miejsce, w którym zgromadzono najliczniej dzieła sztuki polskiej w Paryżu.

Widzimy tam model odlewu Pomnika Grunwaldzkiego, wzniesionego w Krakowie w 500. rocznicę Bitwy pod Grunwaldem w roku 1910. Napotykamy na rzeźby wyobrażające najbardziej wybitne postacie z życia artystycznego ,politycznego Polski ostatnich 50 lat. Obok biustu Paderewskiego, który przyjaźnił się z artystą, spotykamy popiersia innych mężów stanu i wybitnych przywódców wszystkich stronnictw oraz ugrupowań. Widzimy popiersia artystów, pisarzy, dziś już nieżyjących, których dzieła niemałą odegrały rolę przy kształtowaniu się ducha polskiego. Widzimy szereg dzieł powstałych z natchnienia artysty. Nad makietą „Grunwaldu", góruje olbrzymi posąg Chrystusa. Opodal galeria wybitnych ludzi ze świata sztuki, kultury ,polityki światowej. Tu i ówdzie rozpoczęte prace mistrza i uczniów, czekające na ostatnie uderzenie dłuta.

Pracownia p. Blacka, to przybytek wielkiej pracy, sztuki i ducha polskiego w Paryżu.

J. Urban.

Nowe wynalazki na wystawie w Paryżu



Na „wystawie postępu", organizowanej w Paryżu nad Sekwaną, p. Werner, inżynier-mechanik ze Strasburga przedstawił swój aparat, który nazwał „Świat przez zegarek", przeznaczając go dla szkół. Aparat jest owocem 20-letnich prac i badań. Wskazuje on ruchy ciał niebieskich (słońca, gwiazd, księżyca, ziemi) tak, jak odbywają się w rzeczywistości. Aparat okazał się zupełnie ścisły w swoich ruchach i został zatwierdzony przez obserwatorium w Strasburgu oraz Akademię Nauk.

Rakieta do lotów w stratosferę



Rakieta stratosferyczna „Weronika", długości 6 m i ważąca jedną tonę, jest przeznaczona do badań naukowych na dalekich wysokościach (do 100 km). Maksymalna szybkość tej rakiety wynosi 5.000 km na godz.

Gdy rakieta osiągnie najwyższy punkt swojego biegu, jej ostrołuk, mogący pomieścić 60 kg przyrządów pomiarowych, odpada od kadłuba i spadając na spadochronie, notuje wszelkie dane dotyczące temperatury, ciśnienia, gęstości atmosfery, promieni kosmicznych itd.

(foto: Record)

Tygodniowy czas pracy w przedsiębiorstwach handlowych, ustalony przez rząd

PARYŻ. — Dekret ogłoszony w „Journal Officiel", ustala, począwszy od 1 czerwca, tygodniowy czas pracy w przedsiębiorstwach handlowych, nie spożywczych.

Pracodawcy mają możność wybrania pomiędzy trzema systemami :

1) Jednakowy rozdział między pięcioma dniami roboczymi. Drugi dzień odpoczynku może poprzedzać lub następować po stałym dniu wypoczynku.

2) Nierówny podział między dniami roboczymi, aby pozwolić na zbiorowy odpoczynek w sobotę po południu, oprócz tygodniowego dnia wypoczynkowego.

3) Równy podział czasu pracy na sześć dni roboczych, ale tylko w następujących okresach : podczas czterech tygodni w ciągu miesiąca grudnia i podczas szesnastu innych tygodni maksimum rocznie.

W dwóch ostatnich wypadkach, godziny pracy w czasie dnia lub pół-dnia, zazwyczaj wolnego od pracy, dają prawo bądź do odpoczynku wyrównującego, bądź do podwyżki płac, która nie może być niższą od 25 proc.

Ponad 11 miliardów fr wynosi budżet dep. Seine-et-Oise

WERSAL. — Rada generalna dep. Seine-et-Oise uchwaliła dodatkowy budżet departamentalny w kwocie 3 miliardów 378 milionów fr. Pierwotny budżet sięgał już 7 miliardów 808 milionów fr., ogólny budżet przekracza zatem 11 miliardów fr.

Wyprawa na górę Ararat, wyruszy z Paryża w końcu czerwca

PARYŻ. — Ekspedycja francuska na górę Ararat wyjedzie z Paryża do Turcji w ciągu drugiego tygodnia czerwca. Członkowie wyprawy zamierzają wspiąć się na górę Ararat (5.200 m.), sprawdzić na miejscu, czy arka Noego osiadła rzeczywiście na tej górze, zebrać różne zbiory dla muzeum przyrodniczego oraz sporządzić reportaż kinematograficzny w różnych kolorach z przebytych okolic.

Kilka wypraw poprzednich daremnie usiłowało dostać się na lodowce, na szczycie góry Ararat.

Jedno dziecko na 40, jest powierzane Opiece Społecznej

PARYŻ. — Francuska Opieka Społeczna wychowuje 230 tys. dzieci, w czym 120 tys. chłopców i 110 tys. dziewcząt. Jest to liczba bardzo wysoka, oznaczającą, że jedno dziecko na 40, jest powierzane Opiece Społecznej.

Liczba adoptowań jest nieznaczna, nie wynosi nawet 0,5 proc., podczas gdy w Kanadzie adoptują do 30 proc. dzieci.

Stulecie rasy bydła „Salers"

AURILLAC. — Premier Antoine Pinay wziął udział w uroczystościach zorganizowanych w dep. Cantal w dniach 2 i 3 czerwca br. z okazji 100-lecia rasy bydła „Salers", której dep. Cantal zawdzięcza swoje bogactwo. Obchód 100-lecia rozpoczął się wystawą, która uwypukliła rozwój techniki rolniczej w dep. Cantal.

Przygody Rafała Pigułki

Wszyscy Rafa dobrze znają —
To wiadomo — sławny człowiek!
Więc go często oblegają
Tłumy ludzi — istne mrowie.

„Autograf — proszę — panie"...
Raf się chętnie podpisuje,
Widać to uradowanie —
W sławie swojej się lubuje.

W domu Basia nań spoziera :
Co za masę piór nazbierał !...



MIŁOŚĆ ZWYCIĘŻA NIENAWIŚĆ



380) (Ciąg dalszy)

— Nie obawiaj się pan — będziemy bezpieczni wśród towarzyszy, którzy nas nie zdradzą. Oni zresztą nie będą nas ścigali, jestem tego pewien — nie zauważą nawet, żeśmy uciekli.

A teraz śmiało w drogę — szkoda każdej chwili.

Wskoczyli w morze i poczęli płynąć w kierunku światła.

Nikt z okrętu nie zauważył nagłego zniknięcia dwuch robotników. Kapitan upity leżał na swym łożu w kabinie i smacznie spał.

Obaj pływacy sprężyli wszystkie siły, by się przedostać przez tę niewielką przestrzeń. Byli okropnie wyczerpani z powodu przeżyć ostatnich dni i z ledwością posuwali się naprzód.

Przybyli wreszcie do celu.

Tom pomógł swemu panu dostać się po drabince na pokład okrętu, po czym sam wciągnął się.

Padli, jak martwi, na miejsce — nie mogli się poruszyć.

Nagle usłyszał Fred Harding obok siebie miły głosik dziecięcy:

— Ojczulku — ojczulku — wreszcie cię spotkałem — drogi ojczulku!

Fred Harding przebudził się i spojrzał na młodego chłopaka, który stał obok i płakał z radości.

— Czy się nie mylę — wszak ot me dziecko! Frank — Frank! Moje kochane dziecię — toś ty — naprawdę ty?!

Chłopak nie mógł uspokoić się i nadal szlochał.

— Tak — to ja, ojczulku — kochany, drogi ojczulku!

Fred rozejrzał się wokoło — nie chciał wierzyć własnym oczom.

— Gdzie jestem? — Czym już martwy i obecnie spotykam mego jedynego syna w niebie?

— Nie tato, ty żyjesz!

— Żyję?

— Tak ojczulku.

— I ty żyjesz? — Nie zginąłeś więc wówczas podczas katastrofy kolejowej, gdyś jechał z tą nędzną Adelajdą, która cię oderwała od mego łona? — Żyjesz więc?

Fred objął małego Franka i przytulił go do siebie. Ten począł opowiadać swe dzieje od chwili rozstania.

— Nie ojcze — nie zginąłem podczas owej katastrofy — wylazłem spod zdruzgotanego wagonu. Widziałem wiele trupów i rannych, którzy strasznie jęczeli. Bardzo się bałem i żal mi było tych niewinnych ludzi. Nie wiedziałem co czynić!

Nagle usłyszałem jej głos — poznałem ją momentalnie.

Była to ta niedobra Adelajda, która mię ze sobą przemocą zabrała. Nie chciałem, by wiedziała, że żyję, żem został uratowany, bo znów zaczęłaby mię męczyć, jak wówczas. Zacząłem biec coraz dalej, dalej, nie wiedząc dokąd zdążam.

Wreszcie przybyłem do cyrku Magariniego, gdzie się nade mną zlitowali i dali coś do jedzenia...

Fred przysłuchiwał się z ciekawością dziejom swego syna, z którego już dawno był zrezygnował.

Tom Herwart był zachwycony tym szczęśliwym zbiegiem okoliczności.

— A widzisz pan, panie Harding, jakie tajemnicze prawa naturalne rządzą naszym światem. Znalazłeś pan tu, na tym szerokim oceanie syna, którego uważałeś za martwego.

— Tak, drogi Tomie, — ten świat jest pełen cudów!

Znalazłem wreszcie, znalazłem! Moje kochane dziecię, powiedz że mi, skąd się bierzesz na tym oceanie?

Kto cię sprowadził na okręt?

Frank począł opowiadać ojcu dalszy bieg wypadków od czasu wstąpienia do cyrku Magariniego.

Obaj mężczyźni przysłuchiwali się żałosnemu opowiadaniu chłopca, który malowniczo przedstawiał wiele przygód nego okresu.

„— i zabili ci nędzni zbóje wszystkich marynarzy i tylko my dwaj pozostaliśmy przy życiu. Rozpoczęliśmy rozglądać się za pomocą i w tym celu zapaliliśmy światła sygnalizacyjne. Wierzyliśmy, że dobrzy ludzie przybędą nam z pomocą, bo my sami nie potrafimy dać sobie rady z tym wielkim okrętem.

Tom przerwał mówiącemu i począł przechadzać się miarowym krokiem po pokładzie.

— Jesteśmy sami na okręcie? — zapytał z przerażeniem.

— Tak — zupełnie sami — odpowiedział palacz. — Może lada chwila najechać okręt i rozbić nas doszczętnie. Pójdziemy na dno morza.

Tom był zaniepokojony.

Demon znów wmieszał się w tę całą historię z zamiarem pokrzyżowania planów.

Trzeba więc będzie zrezygnować z wolności? Wszystkie nadzieje mają spełznąć na niczem? — A jednak wszak wszystko się tak doskonale składało, jakby jakaś wyższa siła kierowała ucieczką.

Fred Harding odnalazł swe dziecię! Myślał, że już dawno ono błądzi między umarłymi, a tu nagle taka radosna niespodzianka.

Obecnie zrezygnować ze szczęścia, które otwierało wrota przed znękanym Fredem?

— Co się z nami stanie? — przerwał wreszcie milczenie. — Nie należy tracić czasu, musimy wołać o pomoc i to niezwłocznie.

— Tak panie — odpowiedział palacz — ja również nie mam zamiaru pożegnać się z tym światem w tak młodym wieku. Szczególnie teraz chciałbym żyć. Ale co robić? Nasze sygnały nic dotychczas nie zdziałały — nikt nie przybywa nam z pomocą. Nikt nie zauważył świateł, prócz was, panowie.

Tom załamał rozpaczliwie ręce.

— Boże, mamy więc stracić nasze życie w objęciach zimnych fal. To straszne, okropne! Fred Harding uśmiechał się z zadowoleniem.

— Czemu się tak smucisz mój Tomie. Bóg, który mi zwrócił me dziecię, jest wielki i potężny. On nas nie opuści. [illegible] w moją duszę wstąpiła jasność i radość! Wkrótce zobaczę się z moją żoną Anną - Marią. Rozpoczniemy w trójkę nowe szczęśliwe życie. Jak wspaniale to wszystko złożyło. Musimy podziękować Bogu za to. Jestem szczęśliwy w tej chwili — mi radości nie zastąpią wszystkie skarby świata. Wierzę, że Wszechwiedzący Bóg nas nie opuści w tej chwili!

— Pomimo wszystko nie wolno nam siedzieć bezczynnie. Nasze przysłowie powiada:

„Strzeżonego Pan Bóg strzeże".

Musimy wszystko uczynić, by uzyskać kontakt z ludźmi, bo w przeciwnym razie zginiemy wskutek zderzenia się z innymi okrętami. Musimy rozpocząć akcję samo-obrony.

Fred Harding uspakajał przyjaciela.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Rocznica u b. Wojskowych w Leforest

Uroczystość rozpoczęła się dnia 25 maja rano Mszą św. odprawioną przez miejsc. proboszcza francuskiego przy licznych sztandarach Kół b. Wojsk. i Francuskich Kombatantów.

Popołudniowy program był bardzo bogaty. Pomimo pierwszej komunii św., która się odbywała i wyścigów kolarskich w Leforest, publiczność dopisała, co rzadko się zdarza.

Uroczystość otworzył prezes p. Regulski, witając wszystkich przedstawicieli organizacji polskich i francuskich a szczególnie mera Leforest, który jest przyjacielem tamtejszej Polonii. Rocznica była połączona ze Świętem Matki". Przemówienie z Głównego Zarządu wygłosił p. Strutyński o roli kombatanta oraz kobiety w związku z Świętem Matki. Rozpoczęcie uprzedziło odegranie hymnów polsko-francuskich. Następnie wystąpiło Koło Amatorskie Paderewskiego z Waziers z piękną sztuką pt. „Słowiczek", reżyserii p. Majchrzaka J. Dekoracja bardzo piękna. Akcja odbywała się w prawdziwym ogrodzie pełnym kwiatów, ale też amatorzy po mistrzowsku odegrali swe role, co świadczyło, że po każdym duecie i śpiewie oklaskiwano długo aktorów. Kwartet końcowy był wspaniały — wyszczególnić trzeba p. Majchrzaka z jego partnerką p. Jerczyńską w grze i śpiewie. Potem zobaczyliśmy ułanów na scenie, którzy wywołali entuzjazm swymi malowanymi konikami; była to nowość jeszcze nie widziana, a prawdopodobnie utwór p. Majchrzaka. Szczególnie podobała się młodzieży ta część w której śpiewano rytmiczne tanga. Całość wypadła nadzwyczajnie, to też bisowano tak długo, że zespół musiał jeszcze wystąpić.

Po krótkiej przerwie wystąpiono ze śpiewami solowymi i muzyką. P. Majchrzak odśpiewał tango Serce Matki i Marsz Mokotowski, za co otrzymał huczne oklaski.

W końcu wystąpiło dwóch andrusów z komicznym skeczem, który wywołał salwy śmiechu wśród widzów. Byli to pp. Majchrzak ze swym partnerem p. Ligmanowskim. Z pięknego programu, Polonia z Leforest była bardzo zadowolona.

Zabawa, która się potem odbyła, była przepełniona młodzieżą. Zaznaczyć należy, że dużo jej było też na teatrze. Uroczystość zamknął prezes p. Regulski, po czym odśpiewano wspólnie „Nie rzucim ziemi".

Obecny i stały czytelnik „Narodowca" z Leforest

5.000 dzieci będzie uczestniczyło w święcie szkół w Lens

Z dniem 15 czerwca rozpoczną się w Lens główne uroczystości z okazji obchodów „100-lecia węgla" w Pas-de-Calais. W tym dniu, jak już donosiliśmy, przybędzie pani Vincent Auriolowa, która po raz pierwszy zastąpi na prowincji Prezydenta Republiki.

Dzień 15 czerwca będzie w głównej części programu poświęcony dzieciom, które w liczbie 5.000 uczestniczyć będą w różnych pokazach w związku z dorocznym dniem szkolnym.

—:-:—

Samochód najechał dziewczynę w Lens

LENS. — W środę po południu wydarzył się nieszczęśliwy wypadek na szosie do Arras, tuż naprzeciw stacji benzynowej „Esso". Koła ciężkiego samochodu transportowego zgniotły prawą nogę pannie Janinie Hodiquet z Eleu dit Lauwette.

Ranną, po pomocy udzielonej przez lekarza dr. Poiret, przewieziono do szpitala miejskiego.

Policja prowadzi dochodzenia, by ustalić przyczyny wypadku.

—:-:—

Uwaga Rodacy z Calonne-Liévin !

K.S.M.P.-ż. urządza w niedzielę 8 czerwca w sali p. Hecquet obchód swej 17-letniej rocznicy istnienia, na który serdecznie zaprasza wszystkich.

Msza św. o godz. 10-ej. Program uroczystości popołudniowej bardzo urozmaicony. Otwarcie akademii o godzinie 4-ej.

Przypomina się wszystkim druhnom, że wspólna spowiedź odbędzie się w sobotę 7. czerwca o godz. 6--ej wieczorem.

BRUAY-EN-ARTOIS. — Sekcja Polska Partii Socjalistycznej (P.P.S.) podaje członkom do wiadomości, iż zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 8 czerwca o godzinie 10 rano w lokalu p. Raczkowskiego (obok małego dworca).

Zarząd prosi członków o liczny udział. Sympatycy mile widziani.

Do rodaków z Isbergues i okolicy !

Staraniem Opieki Szkolnej przy niez. szkole polskiej w Isbergues, odbędzie się w dniu 8 czerwca 1952 r. o godz. 16. w sali Merostwa (Sale des Fetes) uroczystość Święta Matki. Na program złożą się występy dzieci szkół, z inscenizacjami, deklamacjami i tańcami, oraz sztuką teatralną w 1 akcie p.t. „Złota i srebrna siekiera", w wykonaniu młodzieży pod kierownictwem nauczyciela p. Grendla.

Ponadto przyjeżdża z występem znany chór K.S.M.P. z Bethune. Rodacy niech więc nikogo nie zabraknie w tym dniu na tej uroczystości. Wstęp wolny. Przed uroczystością i w czasie przerw, strzelanie do tarczy o nagrodę. O godz. 8.30 początek wielkiej polskiej zabawy. Gra orkiestra z Bethune. Bufet własny. Dochód na cele szkolne. Serdecznie zaprasza na powyższą uroczystość rodaków z Isbergues i okolicy

Zarząd Opieki Szkolnej.

* * *

Uwaga dla wyjeżdżających z Béthune! Zbiórka na wyjazd do Isbergues obok Café Manège o godzinie 14.30.

Dwie eksplozje, dwa pożary pod Arras

ARRAS. — W browarze w Agny les Duisans pod Arras, wybuch gazu spowodował pożar. Część zabudowania spłonęła. Powstałe straty są olbrzymie.

W dwadzieścia cztery godziny później, wybuch gazu w fabryce pokostów w Maroeuil, spowodował również pożar.

Trzech robotników biorących udział w akcji ratunkowej, zostało poparzonych.

—:-:—

Wycieczka dzieci szkolnych z Argenteuil do Osny

Jak już donosiliśmy, wycieczka dzieci szkoły niezależnej, zorganizowana przez Zarząd Opieki Rodzicielskiej w Argenteuil, odbędzie się bez względu na pogodę, w niedzielę, dnia 8 czerwca 1952 r. Odjazd autobusem nastąpi w dwóch turach z placu de l'Eglise (Bazylika), według następującego porządku:

O godzinie 9-ej dzieci szkolne i młodzież. 0 godz. 10-ej: Rodzice i goście.

Program wycieczkowy w Osny przewiduje: o godz. 11-ej nabożeństwo w kaplicy z udziałem chóru „Polonia" pod dyr. p. profesora Kulawika. — Przerwa obiadowa.

Po obiedzie: Zabawy towarzyskie, gry sportowe i tańce narodowe, w wykonaniu K.S.M.P.-m. i ż. oraz przyjemne niespodzianki. Orkiestra we własnym zakresie. Powrót do Argenteuil o godz. 20-ej.

Rodzice i goście pragnący wziąć udział w wycieczce, proszeni są o zapisanie się u p. Pawełka, prezesa Opieki Rodzicielskiej lub nauczyciela.

Zarząd

Tragiczny koniec

LENS. — W jednym z poprzednich numerów naszego pisma donieśliśmy, że w kanale Lens — La Deule, znaleziono zwłoki nieznajomej niewiasty.

Sprawą stwierdzenia tożsamości zajął się komisariat policji w Sallaumines. W środę było wiadomym, że nieznaną jest pani Franciszka Wieczorek, lat 41, z Méricourt sous Lens.

Pani Wieczorek chorowała na rozstrój nerwowy. Przeto przypuszcza się, że w przystępie silnej depresji duchowej, odebrała sobie życie.

Datki na Oświatę Kongresu Polonii Francuskiej

Vuillemin, przy kościele — ks. kan. Sawicki 577; Dechy, przy kościele, ks. kan. Sawicki 1.000; Vuillemin — Weterani Pracy 402; Le Creusot, harcerstwo starsze 1.068; Mazingarbe II. — Tow. Polek 610; Bollvillers, p. Kosiński 940; Pulversheim, p. Szulz 650; ks. Dukiel 4.820; Roubaix, Oddział ZUPRO, p. Murzyński 1.000; p. Nowak 500; Café Kazik 500; Oddział Roubaix 500. Razem 12.567.

BATAJCZAK, skarbnik K. P. Fr.



5-lecie Koła byłych Wojskowych w Roubaix

Jedno z „młodych" Kół Zw. Rez. i b. Wojskowych — jakim jest Koło Roubaix — święciło w niedzielę 25-go maja piątą rocznicę swego założenia. Uświeconą tradycją naszych Ojców, uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem, które odprawił ks. prof. Grochot z Lille, który też wygłosił piękne okolicznościowe kazanie. Po francusku przemówił do gości Francuzów oraz członków kolonii węgierskiej, która gremialnie wzięła udział w obchodzie, ksiądz węgierski. Nabożeństwo upiększył śpiewem Chór Męski „Halka" pod kierownictwem p. Czesława Krerowicza, oraz panny Sojkówny z Roubaix. Przy ołtarzu zajęły miejsce sztandary tak polskie jak i francuskie, w liczbie 27. Obecne były także sztandary tow. katolickich z Roubaix i Lille (w komplecie), sztandar ZUPRO z Roubaix, kilka sztandarów POWN oraz Zw. Rez. i b. Wojskowych, nie tylko z pobliskich Kół, ale i z Auby, Ostricourt-Oignies, Dourges a nawet Bruay-en-Artois, Divion itd.

Nic więc dziwnego, że naprawdę długim był pochód, który uformował się przed kościołem po skończonym nabożeństwie i udał przez Grande-Rue, Grande Place i Rue Maréchal Foch do Pomnika, u stóp którego prezes Kędzia w obecności bardzo licznie zebranych osobistości polskich i francuskich, złożył kwiaty. Chwilą milczenia uczczono pamięć zmarłych i poległych, podczas gdy Chór „Halka" odśpiewał hymny narodowe.

Salony Domu Polskiego okazały się niestety za szczupłe, aby pomieścić przybyłych na popołudniową akademię, którą postaram się opisać w jak najkrótszych słowach. Po odśpiewaniu hymnów, p. Radłowski otworzył akademię. Po powitaniu wszystkich podał krótki zarys historii Koła, z którego okazało się, że bardzo liczne były imprezy organizowane przez zarząd tego Koła, że Koło było reprezentowane, gdzie tylko wymagał tego interes Polski. Kasa nie szczędziła wydatków na poparcie czy zbiórek na cele ogólno-społeczne, czy też na podtrzymanie instytucji polskich. Oto kilka pozycji : przeszło 20 tys. franków wypłaciła kasa Samopomocy przy Kole, około 150 tysięcy na utrzymanie Domu Polskiego, większe sumy na oświatę, na podtrzymanie szkółki polskiej itd.. Nastąpiły śpiewy, deklamacje, przemówienia, a na zakończenie poważnej części akademii Koło „Warszawianka" z Roubaix odegrało patriotyczną jednoaktówkę p. tyt. „Rok 1.900". Drugą część wypełniły śpiewy, gra na ustnej harmonijce p. Wysockiego, wirtuoza i laureata nagrody międzynarodowej na tym instrumencie, podczas gdy p. Lasowski w swym „programie lwowskim" wraz ze swą partnerką spowodował taką wesołość, że bisowaniu nie było końca.

Akademię zakończył prezes Koła, dziękując wszystkim i zapowiadając zabawę taneczną. Brawo b. wojacy z Roubaix, tak udanych uroczystości potrzeba nam więcej, a napewno inaczej będą o nas mówili nasi gospodarze a i sami nabierzemy do siebie więcej zaufania i znacznie przybliżymy się do tak bardzo pożądanej jedności, do której zresztą wszyscy dążymy.

(este-a).

Zapisy na rok szkolny 1952/53 do Polskiego Gimnazjum i Liceum Les Ageux

Dyrekcja Polskiego Gimnazjum - Liceum w Les Ageux (Oise) otworzyła z dniem 1 czerwca zapisy na nowy rok szkolny 1952-53.

W rachubę wchodzą kandydaci i kandydatki na uczniów zwyczajnych do wszystkich czterech klas gimnazjum ogólno-kształcącego jak też do obu klas liceum dwu typów, humanistycznego lub matematyczno - fizycznego.

Szkoła przyjmuje również zgłoszenia kandydatów i kandydatek na uczniów nadzwyczajnych w grupie t. zw. hospitantów-eksternów. Chodzi tu o młodzież zazwyczaj starszą, której wojna przerwała lub uniemożliwiła studia a która pracując już zarobkowo chciałaby bez rzucenia pracy nadrobić stracone lata szkolne. Z tej grupy w b. r. szkolnym korzysta już z pomocy i kierownictwa szkoły 7 uczniów, względnie uczennic.

Szczegółowe warunki przyjęcia kandydatów do obu grup uczniów ustalone w prospekcie szkolnym, mogą otrzymać wszyscy zainteresowani za nadesłaniem znaczka pocztowego na odpowiedź.

Adres szkoły: Lycée Polonais Les Ageux par Pont St. Maxence (Oise).

DYREKCJA GIMNAZJUM-LICEUM LES AGEUX

—:-:—

Tajemniczy zgon młodej kelnerki

PARYŻ. — Kilka miesięcy temu przyjechała do Paryża i znalazła pracę w jednej z restauracji przy bulwarze des Capucines, 19-letnia Odetta Roussel. Przed kilku dniami dziewczyna została znaleziona bez przytomności w swym mieszkaniu przy ulicy Nancy. Przewieziona do szpitala Lariboisière, zakończyła życie.

Dotąd badania lekarskie nie wykazały przyczyn zgonu. Osoba zaś, która o wypadku panny Roussel doniosła władzom, wyjechała w międzyczasie ze stolicy. Dochodzenia trwają.

—:-:—

Pożar w młynie

TULUZA. — W nocy powstał pożar w zabudowaniach młyna na terenie gminy Palaiseau w departamencie Lozère. Miejscowa straż pożarna, wspomagana przez okoliczne straże, uczyniła wszystko, by szkody były jak najmniejsze. Usiłowania jej były skuteczne. Urządzenia główne zostały ocalone. Powstałe straty wynoszą 4 miliony franków.

—:-:—

Tragiczny zgon Polaka

METZ. — Pan Ignacy Tokarz, zamieszkały w Metzu, wracał z pracy z Hagondange na motocyklu. Na placu Mazelle w Metzu, motocyklista zderzył się z samochodem ciężarowym, odnosząc groźne okaleczenia.

Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala Sainte Blandine, w którym, mimo natychmiastowej operacji, zakończył życie.

—:-:—

Do rodaków w Creutzwald — Crehange — Morhange -- L'Hopital Bois Richard i okolicy

Wasz zacny i gorliwy duszpasterz ks. Marian CHOJNACKI zapowiadał już od dawna, że w miesiącu czerwcu br. odbędzie we wszystkich wyżej wymienionych ośrodkach odnowienie misji świętej, którą tak bardzo zachwycały się Wasze polskie i katolickie serca. Przy odnowieniu tej Misji świętej będzie wiał poprzez Wasze domowe i rodzinne ogniska ten sam duch Boży i polski, zamieniając je na cząstkę nieba już tu na ziemi. Nie będę się silił na przekonywanie Was, Kochani Rodacy, i na zachęcenie, byście wszyscy tak gorliwie i licznie z tych dni łaski Bożej korzystali, jak licznie i chętnie uczęszczaliście swego czasu na Misje święte, gdyż posmak spraw Bożych, jaki pozostawiła w waszych sercach głoszona swego czasu Misja święta, jest najsilniejszym argumentem i największą zachętą. Wspomnijcie tylko na ten wielki entuzjazm i ożywienie Was wszystkich bez wyjątku w dniu zakończenia Misji świętej i na to powszechne wołanie: „Och, gdyby tak Misja św. zawsze trwała, jakby to było dobrze w naszej kolonii".

Szczegółowy program wszystkich nauk i nabożeństw zostanie podany do waszej wiadomości osobnymi ulotkami. Tu pragnę tylko powiedzieć, że to odnowienie Misji świętej będzie stało pod znakiem przygotowania Was wszystkich do poświęcenia się Boskiemu Sercu Jezusa. Uczynimy to w łączności z Narodem Polskim w Kraju, który w uroczystość Chrystusa Króla ubiegłego roku poświęcił się Najsłodszemu Sercu Jezusowemu.

Daty dla poszczególnych wyżej podanych ośrodków są następujące:

CREUTZWALD. — Od niedzieli 8 do niedzieli 15 bm.

MORHANGE. — Od niedzieli 15 do niedzieli 22 bm.

CREHANGE. — Od niedzieli 22 do niedzieli 29 bm.

L'HOPITAL. — Od niedzieli 29 bm. do niedzieli 6 lipca br.

By jak najlepiej przygotować swe serca na poświęcenie Boskiemu Sercu Jezusa, proszę wszystkich, by codziennie do zwykłych pacierzy dodali Litanię do Najświętszego Serca Jezusowego.

Ks. Piotr MICZKO, o.m.i.

—:-:—

Nowe Koło PSL we Wschodniej Francji

Piszą nam: Już od dłuższego czasu formowało się w Longwy i w Longuyon, w departamencie Meurthe-et-Moselle, środowisko ludzi, których poglądy i dążenia są zgodne z dążeniami Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Nic więc dziwnego, że w dniu 25 maja powstało tam nowe Koło P.S.L.

Zebranie organizacyjne zwołał zgodnie z życzeniem kolegów, p. Stefan Puchała. Na zebranie przybył z Paryża Dr. Wacław Soroka. W stosunkowo licznym gronie zainteresowanych omówił on aktualne problemy polityczne, wobec których stoi polska emigracja. W dyskusji wyjaśnił wszystkie wątpliwości i odpowiedział na wszystkie stawiane pytania.

Zgodnie ze statutem powołano natychmiast Tymczasowy Zarząd Koła P.S.L. w składzie następującym:

Prezes: Stefan Puchała; sekretarz: Zygmunt Kaźmierczak; skarbnik: Adam Bilik; zastępca członka zarządu: Stanisław Przewoźniak.

Grono kolegów, członków Koła, długo jeszcze po zebraniu gawędziło na tematy, które należą w naszym życiu do palących.

Nowemu Kołu, do którego weszło tylu samodzielnych młodych ludzi, należy życzyć powodzenia w pracy.

Konieczny jest wzmacniający środek

Wielu spośród nas odczuwa potrzebę „odnowienia" swych sił. Zaraz też przychodzi nam na myśl nazwa znanego wzmacniającego środka : QUINTONINA. Od przeszło 25 lat, QUINTONINA jest bardzo ceniona, dzięki doskonałym właściwościom wzmacniającym. Do nabycia we wszystkich aptekach : 85 fr. flakonik. — (V. 846 P. 2322)

(12 st. L.)

Święto Matki w La Ricamarie

W dniu 25 maja br. kolonia w La Ricamarie przeżywała niebywałe chwile — obchodząc „Święto Matki", które jest tak popularne w całej Francji.

Punktualnie o godz. 18., odpowiednio przystrojona salka przedszkola zapełniła się naszymi mamusiami i ich pociechami.

Energiczna i niestrudzona kierowniczka przedszkola p. Rychlewska, otwierając tę uroczystość przywitała serdecznie wszystkich obecnych, z przewielebnym księdzem proboszczem Przewoźniakiem na czele. Po krótkim przemówieniu kierowniczki przedszkola, dziatwa jej wystąpiła z popisami. Czegóż tu nie było. Inscenizację, śpiew, deklamacje, a wreszcie po wyczerpaniu programu, wręczenie mamusiom bukietów i podarków.

Jakaż nieopisana radość biła z serc każdej mamy, gdy otrzymała hołdowniczy upominek, który był aktem dziecinnego przywiązania, gorącej miłości i wdzięczności za bezgraniczne poświęcenie i włożony trud i znój w wychowanie swego dziecka na dobrego katolika i prawdziwego Polaka.

Po tej wzruszającej i przejmującej do głębi chwili, zaproszono wszystkich do suto zastawionych stołów.

W czasie podwieczorku przemówił ks. proboszcz Przewoźniak. W swych krótkich, lecz treściwych słowach, podkreślił znaczenie „Święta Matki", wyrażając nadzieję aby ta piękna, zapożyczona tradycja uczczenia „Święta Matki" przyjęła się u nas Polaków na stałe i stała się wyrazem własnych uczuć i myśli każdego dziecka, za bohaterstwo i cierpienia, a niejednokrotnie za wylane łzy i krew naszych patriotycznych matek.

Podwieczorek przedłużył się do późnego wieczora w bardzo miłej i przyjemnej atmosferze. Dziatwa zabawiała rodziców śpiewem i różnymi grami, wyrażając w ten sposób swą głęboką miłość i przywiązanie dla swych ukochanych, pełnych trosk codziennego życia Mam.

Uroczystość, której przebieg pozostanie w miłej pamięci uczestników długo, zakończono słowami „Króluj nam Chryste, zawsze i wszędzie".

BYWALEC.

Nabożeństwa i Msze św

CREHANGE-CITÉ. — W niedzielę 8. VI. o godz. 16. odprawi się nabożeństwo polskie dla wszystkich Polaków z kolonii i okolicy. Wszystkich zaprasza serdecznie

Ks. polski.

Sekcje Syndykalne

NOYELLES s. LENS. — Zebranie Sekcji Polskiej przy syndykacie C.F.T.C. odbędzie się w niedzielę 8 czerwca o godz. 15. w sali p. Mlinara (dawniej Janko).

Na zebraniu będzie obecny prezes Federacji Polskiej, kolega Edmund Stocki. O liczny udział prosi

Zarząd.

Związek Kupców i Rzemieślników

MARLES. — Sekcja Czeladnicza Związku Kupców i Rzem. Polskich z Marles-les-Mines, zwołuje zebranie na niedzielę dnia 8 czerwca 1952 o godz. 15-ej w lokalu p. Michalczaka. Ważne sprawy.

O liczny udział prosi Zarząd

Teatr - Śpiew - Muzyka

NOEUX-LES-MINES. — Koło Śpiewu „Wanda" odbędzie półroczne zebranie po lekcji w niedzielę dnia 8. czerwca w Sali Polskiej, ulica Moussy. Rewizja kasy pół godziny wcześniej. Lekcja śpiewu punktualnie o godzinie 8.40. O liczny udział prosi Zarząd.

BULLY-GRENAY. — Koło Muzyczne „Harmonia" zawiadamia swych członków, iż w niedzielę 8. VI. odbędzie się lekcja w siedzibie o godz. 10. Po lekcji odbędzie się zebranie (półroczne). Ponieważ są ważne sprawy do omówienia, prosi się członków o przybycie.

CALONNE-MARLES. — Zarząd Klubu Mandolinistów „Estudiantina" podaje swym członkom do wiadomości, że zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 8. VI., rano o godz. 10. u p. Kury.

Po zebraniu odbędzie się lekcja.

KSMP

MERICOURT s. LENS. — Stow. Polskiej Młodzieży żeńskiej w Mericourt urządza swe miesięczne zebranie dnia 8. o godz. 16. w świetlicy.

O liczny udział prosi Zarząd.

MARLES-LES-MINES. — K.S.M.P. męskiej odbędzie swe półroczne zebranie 8 czerwca o godz. 2-giej w patronażu polskim przy ulicy Artois.

LIBERCOURT. — KSMP. męskiej w Libercourt odbędzie swe miesięczne zebranie dnia 8 czerwca 1952 roku w sali kopalnianej Świętego Kazimierza (szyb 5) o godzinie 14-ej.

Obecność wszystkich druhów pożądana. Ważne sprawy. Prezes

Komunikaty K.T.M.

BARLIN. — Zarząd K.T.M. przypomina wszystkim organizacjom, wchodzącym w skład Komitetu, że w niedzielę dnia 8 czerwca br. odbędzie się zebranie K.T.M. w sali zebrań przy ulicy bld Arago, o godzinie 16.

Każde Stowarzyszenie wysyła trzech delegatów.

Zarząd K.T.M. Barlin

BARLIN. — Zarząd K.T.M. przypomina wszystkim rodakom i rodaczkom z Barlin, którzy mają zamiłowanie do śpiewu, że w niedzielę 8 VI. o godzinie 14.30 odbędzie się zebranie organizacyjne Chóru Kościelnego w sali zebrań przy bld Arago. Wiek nie określony. Komu zależy na pięknie naszych polskich Mszy św. i nabożeństw, chętnie stanie w szeregach tego chóru. O to prosi bardzo serdecznie Zarząd K.T.M.

Bractwo Kurkowe

Komunikat Zw. Bractw Kurkowych we Francji

Zawiadamiam, że zebranie pierwszego i drugiego zarządu Związku Bractw Kurkowych i Komisji odznaczeniowej odbędzie się w niedzielę 8 czerwca o godzinie 14. u pana Żołnierkiewicza w Lens.

W. NOWAK, sekr. generalny

—:-:—

DIVION. — Bractwo Kurkowe odbędzie swe zebranie w niedzielę, dnia 8. VI. o godz. 15. O godzinie 14-ej, strzelanie ćwiczebne u p. Bayard. Po zebraniu strzelanie konkursowe o nagrody wartości 20.000 fr. oraz tytuł królowej i dam dworskich. Zarząd prosi oddział żeński o przybycie na zebranie.

Tow. Hodowlane

MAZINGARBE. — Tow. Hodowlane „Leghorn" podaje do wiadomości wszystkim członkom, że miesięczne zebranie odbędzie się w niedzielę 8. czerwca u p. Bajona o godz. 15. Wszyscy członkowie winni być obecni. Odbędzie się ciągnienie losów loterii na kury.

* * *

Towarzystwo „Leghorn" dziękuje kupcom i członkom, którzy ofiarowali nagrody do strzelania na zabawę w dniu 1 czerwca.



Loteria Państwowa

10-ta TRANSZA

Ostat. cyfra.	Numery wygryw.	Wysokość wygranych seria A	seria B
1	179.731	1.500.000	750.000
2	8.792	200.000	150.000
	8.812	300.000	200.000
	42.182	1.000.000	500.000
	086.232	1.500.000	750.000
	386.812	1.500.000	750.000
	394.612	2.000.000	1.000.000
	011.052	25.000.000	15.000.000
3	63	4.000	8.000
	06.843	1.000.000	500.000
	326.753	1.500.000	750.000
	376.303	1.500.000	750.000
	232.923	1.500.000	750.000
	381.623	1.500.000	750.000
	339.403	2.000.000	1.000.000
	278.893	5.000.000	3.000.000
	321.753	15.000.000	5.000.000
4	49.444	1.000.000	500.000
	07.844	1.000.000	500.000
	342.194	2.000.000	1.000.000
	302.094	2.000.000	1.000.000
5	45	4.000	8.000
	705	20.000	30.000
	695	100.000	80.000
	0.165	500.000	300.000
	47.845	1.000.000	500.000
	24.435	1.000.000	500.000
	309.495	1.500.000	750.000
	051.095	1.500.000	750.000
	081.535	10.000.000	4.000.000
6	21.776	1.000.000	500.000
	020.366	1.500.000	750.000
	227.186	1.500.000	750.000
7	7	2.000	2.000
	07	4.000	8.000
8	18	4.000	8.000
	808	50.000	60.000
	16.608	1.000.000	500.000
	228.978	1.500.000	750.000
	107.368	1.500.000	750.000
	329.228	1.500.000	750.000
	328.178	2.000.000	1.000.000
9	39	4.000	8.000
	789	30.000	40.000
	31.059	1.000.000	500.000
	355.509	1.500.000	750.000
	337.219	1.500.000	750.000
	032.109	1.500.000	750.000
	154.699	1.500.000	750.000
0	26.080	1.000.000	500.000
	087.550	1.500.000	750.000
	339.460	1.500.000	750.000
	160.950	5.000.000	3.000.000

Z zastrzeżeniem wszelkich ewentualnych pomyłek.

Następne ciągnienie w środę, dnia 11 czerwca br.

P.S.L.

LAVENTIE. — Koło P.S.L. zwołuje swe zebranie w sali p. Morawy o godzinie 15-ej w niedzielę 8 czerwca. Sprawozdanie z półrocznego zjazdu 1 Okręgu. Ważne inne sprawy do omówienia.

Prosi się wszystkich członków i sympatyków o liczne przybycie.

Stowarzyszenie Mężów Katolickich

LOURCHES. — Tow. św. Barbary odbędzie swe zebranie w niedzielę 8 czerwca br. po południu o godzinie 15. u p. Sobeckiego.

O liczny udział prosi Zarząd.

VENDIN-LE-VIEIL. (Szyb 8). — Zebranie Tow. św. Barbary odbędzie się w niedzielę dnia 8. VI. br. o godzinie 15 w sali p. Graczyka.

O przybycie wszystkich członków prosi Zarząd.

CALONNE - RICOUART. — Zarząd Tow. św. Barbary podaje swym członkom do wiadomości, że zebranie odbędzie się w niedzielę 8. VI. po południu o godz. 14. u pana Kury. O liczny udział prosi Zarząd.

BRUAY-EN-ARTOIS. — Tow. św. Barbary odbędzie swe miesięczne zebranie dnia 8. VI. o godzinie 15. w Barze Polskim.

Sokół

LENS. — Tow. Gimn. Sokół Lens miasto i szyb 2-gi zwołuje swe zebranie miesięczne na dzień 8 czerwca br. o godz. 11.30 w sali p. Lecointe. Zaprasza się członków i sympatyków.

Równocześnie zawiadamia się, że Gniazdo bierze udział w dniu 8 VI. w rocznicy Gniazda Harnes. Zbiórka o godz. 14.15 w sali p. Lecointe.

* * *

Tow. Gimn. „Sokół" Lens miasto organizuje w dniu 15. czerwca wycieczkę nad morze. Zapisy przyjmują : Czyżowicz Jan, 16, Rue Chardonnerets, szyb 2-gi Lens; Radoń Wojciech, 19, Rue Vieux Chemin d'Annay, Szyb 2-gi, Lens.

Wycieczka w dniu 13 i 14 lipca do Paryża i Wersalu. Cena 2.100 fr., w czym 2 obiady i nocleg. Zapisy pod adresem jak wyżej. Zarząd.

MARLES - AUCHEL. — Zarząd Tow. Gimn. „Sokół" Marles - Auchel, podaje członkom do wiadomości, iż miesięczne zebranie gniazda odbędzie się w niedzielę, dnia 8 czerwca o godzinie 10-ej rano w sali p. Lisa.

NOTRE-DAME WAZIERS. — Zawiadamia się druhów, iż półroczne zebranie Sokoła odbędzie się dnia 8 czerwca o godz. 14.30 punktualnie w lokalu p. Napierały.

Zarazem podaje się do wiadomości, iż wyjazd na rocznicę Gniazda Harnes nastąpi o godz. 16.

Zarząd prosi o liczny udział.

Kombatanci

Komunikat zarządu Zw. Rez i b. Woj. Okręgu V. Valenciennes

Podaje się do wiadomości wszystkim Kołom, iż w niedzielę 8 czerwca odbędzie się zebranie okręgowe, o godzinie 15. w sali posiedzeń w Chateau-Mathieu w Anzin. Każde Koło powinno wysłać swych delegatów.

Za zarząd, Miś Jan.

—:-:—

HARNES. — Zarząd Koła Zw. Rez. i b. Wojsk. wzywa swych członków do udziału w uroczystości 30-letniej rocznicy miejsc. Tow. Gimn Sokół. Uroczystość odbędzie się w dniu 8 czerwca. Zbiórka o godz. 15. w lokalu p. Gruchały.

HARNES. — Zarząd Oddziału Z.U.P.R.O. wzywa wszystkich członków do wzięcia udziału w uroczystości 30-letniej rocznicy Tow. Gimn. Sokół, która odbędzie się w niedzielę dnia 8 czerwca br. w sali p. Gruchałowej. Zbiórka kolegów o godz. 15.30 w siedzibie. Punktualność każdego członka wymagana.

DIVION. — Stow. Rez. i b. Wojskowych odbędzie swe zebranie miesięczne w niedzielę 8. VI. o godzinie 15. w siedzibie u p. Wróblewskiego. Obowiązkiem wszystkich członków jest przybyć na posiedzenie. Zarazem zaprasza się zarząd I Okr.

OIGNIES - OSTRICOURT. — Koło Rez i byłych Wojskowych urządza wycieczkę nad morze (do Belgii) na 13 i 14 lipca br. Koszta podróży w obie strony (autobusem) 720 fr. Osoby, które chciałyby wyjechać, są proszone o zapisanie się u kolegi Pilarczyka Antoniego, 165, Cité Gambetta, Ostricourt; kol. Włodarczyka Walentego, 135, Cité Moulin, Oignies i u kol. Kuchnerowicza Jana, 72, Rue Pasteur, Oignies.

ROUBAIX. — Zarząd ZUPRO w Roubaix przypomina wszystkim członkom oddziału, którzy by chcieli wyjechać w czasie urlopów płatnych nad morze (Stella-Plage), a nie są zapisani na listę wyjeżdżających, że mogą się jeszcze zgłosić w czwartek i piątek, to jest 5. i 6. czerwca w Domu Polskim, od godziny 7 do 8 wieczorem. Zapisują i udzielają informacji kol. Murczak Franciszek i Pakwa Alfons. Każdy zapisujący się na listę winien wpłacić 1.000 fr. od osoby. Uwaga! Ostateczny termin zgłoszeń upływa z dniem 6. czerwca. Zarząd.

MILUZA. — Zarząd Koła Rez i b. Wojskowych zwołuje zebranie miesięczne Koła w niedzielę dnia 8. czerwca w sali restauracji „l'Ange", przy ulicy des Oiseaux, 9.

Uprasza się wszystkich członków o punktualne przybycie. Początek zebrania o godzinie 15. Sympatycy mile widziani.

Drobne ogłoszenia

Wszelkie listy dotyczące ogłoszeń, adresować: „Narodowiec" LENS (P-de-C).

Na odpowiedź lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem lecz bez adresu, załączyć należy do listu znaczki, a na kopercie napisać oprócz adresu, podany numer ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada

Wolne miejsca 300 fr.
(za ogłoszenia nie przekr. objętości 3 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

Potrzebna DZIEWCZYNA do pracy domowej i szycia. Poważne referencje wymagane. — Pisać : DUTHOY, 138, Rue Solférino, LILLE (Nord). (1289)

Pracy poszukują 200 fr.
(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 50 fr.)

Samotny MĘŻCZYZNA, w starszym wieku, który już pracował na fermie i umie pracować końmi, poszukuje pracy na roli, z całkowitym utrzymaniem, w dep. Nord lub Pas-de-Calais. — Oferty do : DOROZALSKI Antoni, 131, Rue des Soupirants, CALAIS (P-de-C). (1288)

Matrymonialne 600 fr.
(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

Dwaj KAWALEROWIE, w wieku 28 i 36 lat, pracujący we Francji, pragną poznać PANNY, w celu matrymonialnym. — Oferty do „Narodowca" pod nr. 1290.

Różne 500 fr.
(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

Imprimerie M. Kwiatkowski — Lens
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre
Le Gérant: Léon GARSTKA — LENS